

Pismo PCK W sprawie przyjazdu polskich dzieci z Westfalii

Przedstawiciel Zarządu Głównego PCK złożył w ambasadzie Wielkiej Brytanii w Warszawie pismo, skierowane do ambasadora Wielkiej Brytanii. W piśmie Zarząd Główny prosi o umożliwienie dzieciom polskim z Westfalii wyjazdu do Polski na kolonie letnie. Jak wiadomo brytyjskie władze okupacyjne, mimo poprzednio wyrażonej zgody, dotychczas jeszcze nie udzieliły dzieciom tym zezwolenia na wyjazd z Niemiec zach.

Radziecka delegacja bierze udział w XIV Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji

W dniu 10 sierpnia przybyła do Wenecji radziecka delegacja filmowa z zastępcą kierownika Głównego Urzędu Kinematografii w Ministerstwie Kultury ZSRR N. Siemionowem na czele. Delegacja przybyła na XIV Międzynarodowy Festiwal Filmowy. Przedstawiciele kinematografii radzieckiej powitał dyrektor festiwalu Petrucci, który wyraził radość, że w bieżącym roku Związek Radziecki bierze udział w Międzynarodowym Festiwalu Filmowym oraz przekonanie, że całe społeczeństwo włoskie powita ten fakt z wielkim zadowoleniem.

Festiwal rozpoczął się 11 sierpnia pokazem filmów krótkometrażowych i filmów dokumentalnych dla dzieci.

Korea i Chiny dziękują Polsce za oświadczenie po podpisaniu rozejmu w Korei

Ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Warszawie — Coj Ir, złożył na ręce ministra Spraw Zagranicznych PRL — Stanisława Skrzyszewskiego, oficjalne podziękowanie w związku z jego oświadczeniem z okazji podpisania rozejmu w Korei.

Również w związku z tym oświadczeniem podziękowanie dla narodu i rządu polskiego w imieniu narodu i rządu chińskiego złożył z polecenia swego rządu na ręce ministra Skrzyszewskiego charge d'affaires ambasady Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie — Yang Chi-llang, dodając, że naród chiński jest prze-

Amerykańska „wolność”

Agenci kontrwywiadu dozorują repatriowanych jeńców

Powołując się na doniesienia agencji amerykańskiej United Press, agencja Nowych Chin stwierdza, że władze wojskowe USA powierzyły specjalnym agentom kontrwywiadu nadzór nad repatriowanymi jeńcami amerykańskimi. Specjalnie wyszkolone ekipy tych agentów udały się do Japonii i Korei. Zadaniem ich będzie dyskretne przyłączenie się do powracających jeńców wojennych, obserwowanie ich i przysłuchiwanie się ich rozmowom w celu wykrycia ewentualnych „podejrzanych” elementów.

Faszyści Niemiec zach. przygotowują wybory

Agencja ADN donosi z Düsseldorfu, że bojówki faszystowskie dokonały pod opieką policji zachodnio-niemieckiej zbrodnego napaadu na uczestników wiecu Komunistycznej Partii Niemiec w mieście Rheine. Uzbrojeni w kastety bandyci faszystowscy dotkliwie pobili uczestników wiecu. Wielu robotników zostało rannych.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok IX Wyd. AB

Poznań, czwartek 13 VIII 1953 r.

Nr 192 (2937)

Głęboki wyraz troski Partii i Rządu

- o podniesienie produkcji gospodarstw rolnych
- o poprawę warunków bytowych chłopów

Uchwała Prezydium Rządu

w sprawie ulg podatkowych
dla niektórych gospodarstw rolnych

WARSZAWA (PAP)

Wyrazem szczególnej troski Partii i Rządu o podniesienie produkcji gospodarstw chłopskich, o poprawę ich warunków ekonomicznych i materialnych jest uchwała Prezydium Rządu o pomocy dla tych gospodarstw rolnych, które z różnych przyczyn znalazły się w trudnych warunkach gospodarczych i materialnych i w chwili obecnej nie są w stanie wywiązać się w pełni z ciężkich na nich zaległości z tytułu podatku gruntowego i Społecznego Funduszu Oszczędnościowego — B za lata ubiegłe, do roku 1952 włącznie.

Ta doniosła uchwała wprowadza dwa rodzaje ulg, o które mogą się ubiegać podatnicy:

- 1 umorzenie zaległości częściowo lub w całości,
 - 2 rozłożenie zaległości na długoterminowe spłaty aż do końca 1955 r., czyli na okres prawie dwóch i pół lat.
- O ulgi ubiegać się mogą wszystkie gospodarstwa zalegające w podatku gruntowym i FOR za lata do 1952 r. włącznie, bez względu na wysokość zaległości sum, bez względu również na wielkość obszaru gospodarstwa, czy też wysokość przychodowości określonej przy wymiarze podatku.

Udzielenie ulg następuje jednak pod warunkiem, że bieżące należności podatkowe, wymiarzone w roku 1953, będą całkowicie wpłacone.

Z dobrodziejstwa rozłożenia na raty korzystać mogą

wszystkie gospodarstwa, posiadające zaległości, o ile obecnie nie mają one możliwości jednorazowego uiszczenia. W podaniu o rozłożenie na raty można wskazać, o ile rat dany rolnik ubiega się, do jakiego czasu oraz w jakich terminach najłatwiej będzie się mógł z nich wywiązać.

Z umorzenia zaległości korzysta a

te gospodarstwa, które mają zaległości wynikłe z przyczyn wyliczonych w uchwale. Wchodzi tu w grę zdarzenia losowe, jak: klęski żywiołowe, masowy upadek inwentarza żywego, długotrwała choroba prowadzącego gospodarstwo lub członka rodziny pracującego w gospodarstwie, a także przewlekła choroba osoby nie pracującej w gospodarstwie, ale będącej na

W Phenianie buduje się teatr

Natychmiast po zaprzestaniu działań wojennych rozpoczęto w stolicy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej prace przygotowawcze do budowy nowego teatru. W chwili obecnej zakłada się fundamenty pod przyszły gmach. Nowy teatr w Phenianie będzie 3-krotnie większy od dawnego, zburzonego przez lotnictwo amerykańskie.

utrzymaniu podatnika. Z umorzenia korzystać mogą także powstałe z reformy rolnej lub z osadnictwa gospodarstwa niedostatecznie zagospodarowane, w szczególności wskutek braku niezbędnych zabudowań gospodarczych w chwili objęcia gospodarstwa, jeżeli gospodarstwo uzupełnia własnymi środkami te potrzeby budowlane, o umorzenie ubiegać się mogą również te gospodarstwa, w których zaległości powstały wskutek trudności wynikłych z braku dostatecznej ilości sił ludzkich itp.

Podania o ulgi w spłacie zaległości rozpatrywać i opiniować będą komisje, które powołane zostaną w każdej gminie przez prezydium powiatowych rad narodowych. Podania winny być rozpatrzone w ciągu 7 dni. Z chwilą złożenia podania ulega wstrzymaniu postępowanie egzekucyjne w stosunku do zaległości wymienionych w uchwale.

Przyznawanie ulg na podstawie uchwały Prezydium Rządu nie pozbawia podatnika prawa do otrzymania ulgi również w podatku za rok 1953, o ile okoliczności uzasadniają udzielenie takiej ulgi w myśl obowiązujących przepisów.

Podania o te ulgi rozpatruje i opiniuje w normalnym trybie obywatelskim komisja podatkowa dla celów podatku gruntowego.

Szczegółowe przepisy w sprawie ulg zawiera instrukcja Ministra Finansów z dnia 8 bm. Prezydium gminnych rad narodowych zobowiązane zostały do dokładnego poinformowania ludności wsi o treści, celach i znaczeniu uchwały.



IGRZYSKA POKOJU I PRZYJAŹNI

W B. U. K. A. R. E. S. Z. C. I. E

Kolarze polscy zdobywają złoty medal

We wtorek odbył się drużynowy wyścig kolarski na trasie długości 100 km. Na starcie wyścigu stanęło 21 zespołów.

Start poszczególnych zespołów do wyścigu nastąpił o 5 minut. Polacy w składzie: Chwien-dacz, Królak, Łasak i Wilczewski wystartowali jako 13 z kolei zespół. Wyścig wygrali Polacy, uzyskując czas 2 godz. 25 min. 33 sek., drugie miejsce uzyskał zespół CSR, 3) Bułgaria. 4) I zespół NRD, 5) Rumunia. 6) i 7) miejsce ZSRR i FSGT.

Wspaniały sukces naszych kolarzy przyniósł Polakom pierwszy złoty medal na Igrzyskach Pokoju i Przyjaźni.

W turnieju bokserskim Polacy wypadli bardzo dobrze. W wadze półśredniej Krawczyk pokonał Eckera (NRD), w lekkośredniej Pietrzykowski zwyciężył Pa-lermo (FSGT), w półciężkiej — Grzełak zmusił do poddania w



CAF — Fot. Tymński
Dzień Dziewcząt w czasie IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.
Na zdjęciu: delegatki Polski w rozmowie z delegatką Iranu.

Wspaniały sukces załogi „Stomila”

Dzięki systematycznemu wykonywaniu planu załoga Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil” zrealizowała w dniu 6 sierpnia zadania czwartego roku planu 6-letniego i rozpoczęła produkcję na poczet 1954 roku.

Osiągnięcie to zasługuje tym bardziej na podkreślenie, że w związku z trudnościami w imporcie surowców i limitowaniem zaopatrzenia — przekraczanie planów w „Stomilu” mogło nastąpić jedynie na drodze oszczędności materiałowych i ograniczenia ilości odpadów.

Dla rozwiązania tych trudności skierowano wówczas ruch współzawodnictwa na odcinek oszczędności i wyniki nie dały długo na siebie czekać. Zainicjowane przez Floriana Ostrowskiego współzawodnictwo międzymianowe i międzyzespółowe o zmniejszenie odpadów podjęte zostało przez wszystkich pracowników z oddziału konfekcji opon samochodowych i u-

możliwo „Stomilowi” stosunkowo wysokie przekroczenie planów miesięcznych w kwietniu i maju na zaoszczędzonym surowcu. Podczas bowiem gdy jeszcze w 1951 roku wskaźniki odpadów wyrażały się cyfrą 2,63 przy kordzie i 2,58 przy drucie, to już w maju br. spadły one do 0,48 w kordzie i 0,29 w drucie.

Nie jest to jedyny sukces załogi. W roku 1952 załoga „Stomila” zaoszczędziła dwa miliony złotych przede wszystkim na drodze zmniejszenia odpadów i zużycia surowca. Na początku bieżącego roku uzyskała sztandar przechodni CRZZ i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego za najlepsze wyniki uzyskane w przemyśle chemicznym w Polsce, a obecnie nadal dźwierży palme pierwszeństwa w przemyśle chemicznym w Polsce w dziedzinie racjonalizacji, w stosowaniu metody inż. Kowalowa i Zandarowej.

W jednolitym froncie przeciwko kapitałistycznemu wyzyskowi

Przeszło 3 miliony ludzi pracy strajkuje we Francji

Odpowiedzią mas pracujących na nadzwyczajne dekrety rządowe, godzące w prawa ludzi pracy i pogarszające ich warunki bytu jest we Francji coraz potężniejsza fala strajków, które w chwili obecnej obejmują koleje, pocztę, telegrafy i telefony, liczne zakłady użyteczności publicznej i państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe, wiele kopalni, część obsługi portów francuskich itd. Ruch strajkowy rozwija się z niezwykłą szybkością i objął w dniu 11 bm. przeszło 3 miliony ludzi. Dalsze setki tysięcy pracowników różnych gałęzi życia gospodarczego i aparatu państwowego przygotowują się do podjęcia akcji strajkowej i powiększenia w ten sposób ogromnej już obecnie liczby strajkujących w całej Francji pracowników państwowych instytucji i przedsiębiorstw.

W godzinach popołudniowych, dnia 11 bm. sytuacja strajkowa — według niekompletnych doniesień — przedstawiała się następująco:

W drugi tydzień wkroczył ogólnofrancuski strajk pracowników łączności. Nieczynne są poczty, telegrafy i telefony. Pracownicy łączności kontynuują zdecydowaną walkę o swe prawa, nie zważając na groźbę zastosowania sankcji wobec uczestników strajku.

Od północy z 10 na 11 bm. rozpoczął się, znów — na wezwanie Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) — ogólnofrancuski strajk kolejarzy. Przywódcy chrześcijańskich związków zawodowych usiłowali zahamować ruch strajkowy kolejarzy, a przywódcy Force Ouvriere zajęli chwytliwe stanowisko, oświadczając, że powemą decyzję później. Tymczasem jednak strajki i zastrzeżenia prawniczych przywódców związkowych stały się nieaktualne. Pracownicy kolei francuskich bez względu na przynależność związkową rozpoczęli strajk w nocy z poniedziałku na wtorek. Ruch kolejowy został w całej Francji przerwany. Podmiejska sieć kolejowa Paryża jest kompletnie sparaliżowana. Nie wyruszył we wtorek ze stolicy ani jeden pociąg dalekobieżny. Strajk generalny kolejarzy przewidziany jest na czas nieokreślony.

24-godzinny strajk przeprowadzają marynarze floty handlowej w Marsylii. Zapowiedzieli również 24-godzinny strajk protestacyjny pracowników francuskich linii lotniczych.

Z wielkim rozmachem rozwija się ruch strajkowy górników, którzy dziesiątkami tysięcy opuszczają kopalnie. O strajku górników donoszą z departamentów: Nord, Pas-de-Calais, Moselle. Dnia 11 bm. w południe CGT proklamowała powszechny strajk górników.

Ruch strajkowy szerzy się nadal tak gwałtownie, że niemożliwością jest wprost zanotowanie wszystkich jego przejawów.

Plan jest niewysoki i sprawiedliwy

Żaden uczciwy chłop nie będzie zwlekał z odstawa zboża dla państwa

„Żaden uczciwy chłop nie powinien zwlekać z odstawa zboża dla państwa” — są to słowa Antoniego Dembskiego — prezesa koła gromadzkiego ZSCh we wsi Długie Stare w naszym województwie. Ten wzorowy rolnik, gospodarujący na 6 ha, natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia o wysokości tegorocznego wymiaru, odstawił całą ilość ziarna — przypadającą na jego gospodarstwo. Liczba takich sumiennych rolników, jak Antoni Dembski — przedterminowo wykonujących swój obowiązek wobec ludowej Ojczyzny — stale się zwiększa. O realizacji rocznych planów obowiązkowych dostaw zboża melduje również coraz więcej spółdzielni produkcyjnych.

Za przykładem tych producentów gospodarstw, większość małych i średniorolnych chłopów oraz spółdzielni produkcyjnych terminowo odstawiła zboże dla państwa. Zdarzają się jednak wypadki, że pewna część rolników, nie wywiązując się z obowiązku dostawy zboża w ustalonych

WIZAGRANICY

Agencja France Presse donosi, że oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego zostały wycofane z ważnego punktu strategicznego Nasan, położonego na równinie Jarres w odległości 200 km na zachód od Hanoi. Część oddziałów korpusu ekspedycyjnego została ewakuowana drogą powietrzną.

Agencja Nowych Chin donosi z Pannundzou, że w dniu 10 sierpnia br. przybył tam pierwszy członek delegacji hinduskiej, która weźmie udział w pracach komisji repatriacyjnej państw neutralnych, zgodnie z postanowieniami rozjemcy.

Z Ottawy donoszą, że w dniu 10 sierpnia odbyły się w Kanadzie wybory do Izby Gmin. Członkowie senatu nie są wybierani przez ludność, lecz dożywotnie mianowani przez gubernatora Kanady.

Jak pisał radio Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w Kassel odbyło się zebranie przeszło 450 delegatów z ramienia komitetów bezrobotnych Niemiec zachodnich. Uczestnicy zebrania zaaprobowali program zadań Komunistycznej Partii Niemiec.

terminem. Musimy tylko dopilnować kulaków, aby się nie ociągali z odstawa zboża dla państwa.”

WARSZAWA (PAP)

Mało i średniorolni chłopcy oraz spółdzielcy woj. warszawskiego zorganizowali w lipcu br. ponad 100 manifestacyjnych dostaw zboża dla państwa. Szczególnie uroczysty charakter miała zbiorowa dostawa, zorganizowana przez rolników gromady Zakrocym w pow. Nowy Dwór. Przy dźwiękach kapeli ludowej, na wozach udekorowanych transparentami i szturmówkami, przywożono zboże do punktu skupu 38 miejscowych gospodarzy, którzy wykonali już 50 proc. rocznego planu.

LUBLIN (PAP)

Na lubelszczyźnie planowy skup zboża z tegorocznych zbiorów najlepiej przebiega w powiatach: lubartowskim, zamojskim i puławskim.

Mało i średniorolni chłopcy z gromad: Orłowo Drewniane, Orłowo Murowane, Kryniecki, Strójowo i Wólka Orłowska gminy Izbiica w pow. Krasnostaw zorganizowali wspólną, manifestacyjną dostawę do punktów skupu, przywożąc na 200 udekorowanych furmankach ponad 600 q zboża.

KIELCE (PAP)

Na kieleczyźnie w dostawie zboża dla państwa przodują chłopcy pow. końskie. W powiecie tym rolnicy zorganizowali ostatnio 12 zbiorowych dostaw ziarna do punktów skupu. O całkowitym wykonaniu rocznych planów dostaw zboża zameldowały tu dalsze gromady, jak Czerwona Wola-A, Czerwona Wola-B oraz Adamów. Tak więc w pow. końskie już 7 gromad zameldowało o realizacji rocznego planu obowiązkowych dostaw ziarna.

Cały naród buduje stolice

Trwają przygotowania do Miesiąca Budowy Warszawy

W dniu 11 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy poświęcone m. in. omówieniu przygotowań do tegorocznego obchodu Miesiąca Budowy Warszawy, który rozpocznie się, podobnie jak w latach ubiegłych, 1 września.

Warszawa przybierze we wrześniu odświętny wygląd. Zostaną udekorowane place i ulice stolicy, ukaza się okolicznościowe plakaty i wydawnictwa. Na wielu ulicach umieszczone zostaną w specjalnych gablotach fotografie, plany i dokumenty obrazujące wspólny wysiłek całego narodu przy budowie socjalistycznej stolicy. W wielu punktach miasta w dni świąteczne odbywać się będą koncerty, wesołe zabawy, festyny ludowe oraz inne imprezy.

Ponad 2 tysiące złotych zarobiła w lipcu rodzina Antoniego Murchy

Przeście z norm godzinowych na normy dzienne stało się w państwowych gospodarstwach rolnych poważnym bodźcem do wyżejonej pracy robotników. Plany w lipcu zostały wykonane z nadwyżką, sprawnie dokonano sprzętu zboru, wcześniej zakończone podorywki i siew poplonów, a w wielu gospodarstwach zaczęto już orki średnie. Nie jest to tylko wynikiem wprowadzenia nowych norm, ale przede wszystkim rosnącej świadomości i socjalistycznego stosunku do pracy robotników rolnych.

Tej świadomości, jak i trosce władz ludowych o warunki

ki bytowe zawdzięczają robotnicy Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Sepnie (powiat Kościelnik) swe sukcesy produkcyjne i zwiększenie zarobków. Odbiciem tego była w ub. sobotę wypiata.

Anna Kopaczewska zarobiła 237 zł więcej niż w maju. Ludwik Grzelczak potwierdził odbiór 1561 zł, w tym 824 zł jego zarobku i 734 zł córki — przodownicy. Razem z dodatkami rodzinnymi suma wyniosła 1868 zł. Najwięcej zarobiła w lipcu rodzina Antoniego Murchy, bo na czysto 2199 zł. Syn Antoni i córka Joanna, należący do załogi sezonowej, zapracowali 1190 złotych. Zona Jadwiga i kilkunastoletnia Stasia pomogły także w żniwach; za niewiele dniówek dostają 282 zł.

— Zarobku lipcowego nie należy uważać za najlepszy, gdyż jeszcze nie zorientowaliśmy się praktycznie w naszych możliwościach przekraczania norm. Ale w następnym miesiącu pokazemy, że stać nas na większy wysiłek — powiedział brigadziśta polowy Kazimierz Struś.

— To, co otrzymaliśmy, jest tylko częścią naszych dochodów — dołączył się do dyskusji sekretarz Komitetu Zespołowego PZPR Józef Kabał. Przecież każdy z nas hoduje przy domu inwentarz, ma krowę, po kilka sztuk trzody chlewnej, drób, 2 morgi ziemi pod uprawę ziemniaków — to wszystko daje nam doskonałe warunki bytowe. Jest coraz większy dostatek.

— Do przeszłości należy u nas obrazek wólarza dozorującego robotników — powiada brigadziśta. Bowiem wszyscy rozumieją, że pracują dla siebie, że są pełnoprawnymi obywatelami, o których troszczy się władza ludowa — nasza władza.

Amerykańscy kulturtraegerzy w Norwegii

OSLO (PAP)

W Oslo bawiła z wizytą eskadra amerykańskich okrętów wojennych. Zachowanie się marynarzy amerykańskich, którzy urządzali bójki, pogardliwie traktowali mieszkańców stolicy Norwegii i dopuszczali się innych dzikich wystryków, wywołało powszechne oburzenie ludności Oslo.

Jak donosi dziennik „Verdens Gang”, restauracje stołeczne nie wypuszczały marynarzy amerykańskich, ponieważ nadużywali oni alkoholu.

Zjazd stomatologów

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego komunikuje, że w połowie listopada br. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd stomatologów.

Tematami głównymi będą: 1) problem próchnicy i zapobieganie jej w świetle nowych zdobyczy nauki, 2) chirurgiczne i ortopedyczne unieruchomienie zębów szkieł.

nie płacili rachunków, wszechy nali awantury. Szoferzy taksówek odmawiali przewożenia Amerykanów, albowiem zdążyło się kilka wypadków, że marynarze amerykańscy nie płacili za kurs, nawet niszczyli podczas przejazdu wewnętrzne urządzenia taksówek. Dziennik donosi, że w nocy na 9 sierpnia doszło w Oslo do poważnych zamieszek. Grupa marynarzy amerykańskich napadła na dwóch Norwegów, jednakże policja norweska stanęła po stronie Amerykanów i zabrała napaźniętych do komisariatu. Wkrótce potem przed lokalem komisariatu zgromadził się kilkusetosobny tłum mieszkańców Oslo, który domagał się zwolnienia aresztowanych. Policja zaatakowała tłum, postępując się gumowymi pałkami. Aresztowano przeszło 30 osób. Tłum wrzasnął okrzyki: „Amerykanie, wynoście się do domu!”, „Nie chcemy okupacji amerykańskiej!”.

Potęga zagrządzająca drogę wojnie

Uwaga świata skupiona jest na przemówieniu Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — G. M. Malenkowa. Słowa, co rozległy się z Moskwy, umocniły nadzieje wszystkich w świecie, którzy szczerze pragną pokoju. Dla naszego zaś narodu, związanego braterską przyjaźnią z Krajem Rad, są one źródłem nowej, ustokrotnionej ufności w zwycięstwo naszego własnego budownictwa socjalistycznego oraz w bezpieczeństwo Polski.

Georgij Malenkov analizował najważniejsze zagadnienia gospodarki radzieckiej, w której — dzięki budowie ciężkiego przemysłu, dokonanej w tempie nieznanym i niedostępnym jakimkolwiek państwu kapitalistycznemu — stworzone zostały warunki do takiego podniesienia produkcji rolnictwa i lekkiego przemysłu, że w ciągu 2-3 lat najbliższych zapewnią będzie narodom ZSRR pełną obfitość środków żywności i wytworów przemysłowych szerokiego użycia — zgodnie z podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu, prawem maksymalnego zaspokajania stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa.

W drugiej części swego przemówienia Georgij Malenkov ukazał, jak polityka radziecka — zgodnie z podstawowymi założeniami ustroju socjalistycznego — broniła, broni i bronić będzie drogę narodom całego świata sprawy pokoju.

W tym zasadniczym przemówieniu G. M. Malenkowa, wygłoszonym na V Sesji Rady Najwyższej ZSRR, uderza przede wszystkim spokój, płynący z poczucia ogromnej i szybko rosnącej potęgi Związku Radzieckiego oraz z poczucia jedności i siły całego obozu demokratycznego. I uderza — poszanowanie suwerenności i praw innych narodów, wszystkich narodów, zarówno wielkich jak i małych. Ten szacunek dla innych narodów, więcej, ta troska o prawo innych narodów do życia w niepodległości i pokoju — wpływa z najgłębszych założeń ideologii i polityki socjalistycznego mocarstwa. I z tych samych założeń oraz z radzieckiej tezy o możliwości pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach płynie wypełniające całe przemówienie Georgija Malenkowa przesłanie, że pokój może i winien być utrwalony.

W połowie marca br. Georgij Malenkov, charakteryzując stanowisko ZSRR, stwierdził, iż nie ma takiej spornej lub nierozwiązanej sprawy, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych. W przemówieniu, wygłoszonym w dniu 8 sierpnia br. Georgij Malenkov dobitnie podkreślił, że jest to nadal nieugięte stanowisko Związku Radzieckiego. Co więcej, Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR mógł przytoczyć szereg konkretnych faktów, świadczących, że potężna inicjatywa pokoju, podjęta przez Związek Radziecki — a poparta wszelkimi środkami przez ludowe Chiny i Koreę, przez Polskę i pozostałe kraje demokracji ludowej oraz przez wszystkie siły pokojowe w świecie — przyniosła już poważne sukcesy. Nastąpiło pewne rozładowanie napięcia między-

rodowego. I nastąpiło — widoczne dla narodów całego świata wielkie zwycięstwo sił pokojowych — zawarcie rozejmu w Korei.

Agresywne siły imperializmu nie zdołały złamać bohaterko broniącego swej wolności i niepodległości narodu koreańskiego, wspartego przez walecznych ochotników chińskich — i musiały się ugiąć, mimo rozpetanych w ostatniej chwili prowokacji przed wolą pokoju narodów.

Rzecz jasna, nie oznacza to wcale, aby owe agresywne siły imperialistyczne zrezygnowały z dalszych prób niedopuszczenia do trwałego pokoju w Korei. Jak to widać chociażby — zauważmy — ze strony Dulles — Li Syn-man.

Ale naród koreański, ufny w przewagę sił pokoju, przystępuje do odbudowy swego zniszczonego bestialsko kraju i Związek Radziecki przeznacza na odbudowę Korei miliard rubli. Spiesz z pomocą i inne kraje obozu pokoju, a wśród nich — Polska.

Doniosłym zwycięstwem sprawy pokoju było także zlikwidowanie prowokacji berlińskiej, która groziła poważnymi komplikacjami międzynarodowymi.

Już w powyższych dwóch przykładach tkwi charakterystyka obecnej sytuacji międzynarodowej. Jej rysem jakościowo nowym jest skuteczna inicjatywa pokojowa ZSRR i całego obozu demokratycznego. Ale tej inicjatywie, usiłując przeciwdziałać i próbując osłabić jej potężne oddziaływanie na świadomość narodów i na kształtowanie się sytuacji międzynarodowej — siły wojny wzmożyły politykę prowokacji, dywersji i awantur wojennych. Te najbardziej agresywne siły, którym zbrojenia przynoszą fantastyczne zyski, obawiają się nadto, że w warunkach odprężenia międzynarodowego rozsypie się agresywne blok atlantycki.

W interesie tych sił, cynicznie stawiających na nową rzeź milionów ludzi, koła rządzące USA wzmagają politykę „zimnej wojny”, politykę dywersji i międzynarodowych awantur. Historia stosunków międzynarodowych nie zna przykładu, aby — jak to się dziś dzieje w USA — przeznaczano w czasie pokoju oficjalne kredyty na dywersyjną i sabotażową działalność w państwach, z którymi się utrzymuje „normalne” stosunki. Wszystkie te wysiłki amerykańskich specjalistów od „zimnej wojny” czy „wojny psychologicznej” skazane są na żalnosne fiasko, niemniej jednak zatrują atmosferę międzynarodową i — rzecz jasna — nie sprzyjają sprawie odprężenia i porozumienia międzynarodowego.

Usiłując utrzymać naiwnych w przekonaniu o słuszności tego rodzaju polityki prowokacji, dywersji i zaostrażania sytuacji międzynarodowej, jej autorzy — niepomni losu Hitlera — przedstawiają wytrwale dążenie Związku Radzieckiego

do pokoju jako objaw jego rzekomej słabości.

Nacechowane ogromnym spokojem przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR podziało na tych panów — i na tych, którzy im zawierzili — jak przysłowiowo kubał zimnej wody. Stratedzy „zimnej wojny”, „twardej polityki” czy „polityki siły”, próbujący stosować dyktat i straszyc z kolei bombą wodorową, musieli zarejestrować łobozną dla siebie wiadomość: monopol USA na bombę wodorową również nie istnieje.

„Rząd — oświadczył Georgij Malenkov — uważa za konieczne powiadomić Radę Najwyższą, że Stany Zjednoczone nie mają monopolu również w dziedzinie produkcji bomby wodorowej.”

Konsternacja, która w związku z tą informacją ogarnęła pewne agresywne koła na tzw. „Zachodzie”, jest całkowicie zrozumiała. Od dawna imperialiści luzdli się, że mitem „cudownej broni” („Wunderwaffe”) potrafią zmienić bieg historii lub przynajmniej ogłupić ludzi, pozostających pod ich władzą i wzmówić im, że wojna będzie rzeczą łatwą. Ten mit — i te złudzenia agresywnych sił imperialistycznych — przestały istnieć. Wszyscy w świecie, którym sprawą utrzymania pokoju leży na sercu, niezmiernie się z tego powodu cieszą.

Rzecz jasna, Związek Radziecki nie dlatego chce pokoju, iżby był rzekomo słaby, lecz dlatego, że będąc państwem socjalistycznym, nie jest absolutnie zainteresowany w wojnie, nie obawia się żadnych kryzysów ekonomicznych, nie ma żadnych roszczeń terytorialnych — i nie chce cierpieć wojny ani dla własnych narodów, ani dla żadnego innego narodu.

„W dobrej obecnej — oświadczył Georgij Malenkov — rząd każdego kraju, jeśli troszczy się na serio, o losy swego narodu, obowiązany jest do podjęcia kroków, aby rzeczywiście przyczynić się do uregulowania spornych kwestii międzynarodowych.”

Odpowiedzialność za losy pokoju spoczywa przede wszystkim na wielkich mocarstwach i Georgij Malenkov wyraźnie wskazał, że również sporne sprawy między USA a ZSRR mogą być i winny być rozwiązane w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia. Przy czym niemałą rolę mogłyby odegrać rokowania między wielkimi mocarstwami.

Przywrócenie praw w ONZ półmiliardowym Chinom, redukcja zbrojeń, zakaz broni atomowej, innych rodzajów broni masowej, pakt pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — oto ważne sprawy, których rozwiązanie przyczyniłoby się do utrwalenia pokoju. W Anglii i w wielu innych krajach idea rokowań między wielkimi mocarstwami dla uregulowania

spornych zagadnień uczyniła ostatnio duże postępy.

Wśród tych zagadnień jest i węzły dla sprawy pokoju w Europie problem niemiecki. Pod naciskiem kół rządzących USA, na waszyngtońskiej konferencji trzech uchwalono cyniczną i niedorzeczną rezolucję; postanowiono zażądać... zgody ZSRR na wciągnięcie całych Niemiec do agresywnego bloku wojennego! Wbrew najżywniejszym interesom wszystkich narodów Europy i samego narodu niemieckiego miałyby się odrodzić agresywne Niemcy militarystyczne.

„Ale nie po to — oświadczył Georgij Malenkov — miliony synów i córek naszego narodu przelewały krew w wojnie z militarystycznymi Niemcami, aby wskrzeszono to niezmiernie niebezpieczne ognisko wojny w Europie.”

Jakież polskie serce nie współbrzmia z tymi słowami Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — słowami, wyrażającymi myśli i uczucia wszystkich zresztą narodów Europy. Wśród nich jest i wielki naród francuski, któremu Georgij Malenkov poświęcił w swym przemówieniu fragment, tchnący szlachetną przyjaźnią i wspomnieniami wspólnej walki, toczony przeciw wspólnemu wrogowi.

Nie ma zresztą takiego narodu, którego interesowi najżywniejszemu nie odpowiadałaby polityka Związku Radzieckiego. Dzieje się tak dlatego, że polityka radziecka niezmordowanie i czujnie, zawsze i wszędzie broni sprawy pokoju.

Zadna prowokacja, żadna dywersja, żadna agentura — jak tego dowodzi zdemaskowanie i unieszkodliwienie Berli — nie zdola podważyć siły i spójności wewnętrznej ZSRR, ani radzieckiej polityki obrony pokoju, ani jedności światowego obozu demokratycznego.

To, że kraje demokracji ludowej przestały być żerowiskiem dla imperialistów, jest dla tych panów oczywiście bolesne i nie mogą oni tego odzalaować. Ale naród polski pamięta, jak wyglądała Polska i jaki był los naszego kraju, gdy był on pionkiem w rękę imperialistów. I podobnie dokładną pamięć zachowały o tych sprawach narody innych krajów demokracji ludowej. Dzień wolny i rosnące w siłę — wśród bratniej rodziny narodów obozu demokracji, socjalizmu i pokoju, któremu przewodzą potężny Kraj Rad i który zyskał sobie wdzięczność ludzkości za obronę jej najważniejszej sprawy.

„Cała ludzkość — stwierdza Georgij Malenkov — żywi wdzięczność dla narodów obozu demokratycznego za to, że jak potężna bariera zagradza on drogę tym wszystkim, którzy dążą do rozpętania nowej wojny światowej. Jeżeli narody będą czujne i skierują swe wysiłki ku temu, by nie dopuścić do realizacji planów agresorów — pokój będzie zapewniony.”

ZA TYMI SŁOWAMI STOJĄ FAKTY: JUŻ OSIĄGNIĘTO POWAŻNE SUKCESY W WALKIE O POKÓJ. I ZA TYMI SŁOWAMI POJDĄ DALSZE FAKTY. SŁOWA TE BOWIEM WZMAGA WSZĘDZIE NIE TYLKO NADZIEJĘ, ALE WŁASNIE, TE DLA LUDZKOŚCI WALKĘ NAJWAŻNIEJSZĄ — WALKĘ O POKÓJ. b. w.

Sprawa siłosa „W” Hotele robotnicze

to nie tylko czysta pościel i schludne pomieszczenie

W dniu 22 lipca Prezydium Rządu wyróżniło m. in. zespołową nagrodą państwową III stopnia w dziale postępu technicznego za opracowanie metody przyspieszonego cyklu produkcyjnego budowy żelbetonowych siłosów przy zastosowaniu deskowań ślizgowych: mgr. inż. Norberta Balcera, mgr. inż. Wincentego Zaleskiego, budowniczego Mariana Dopierałę, inż. Bohdana Kurkowskiego, mgr. inż. Anastażego Łopatyńskiego, inż. Mariana Stawowego, inż. Włodzimierza Kulinię, techników budowlanych: Wincentego Michalczewskiego i Józefa Cibora, cieśla Maksymiliana Robakowskiego i betoniarza Władysława Tarabaszę.

W grupie nagrodzonych znajduje się kilku pracowników Poznańskie go Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, którzy wnieśli poważny wkład do opracowania nowej metody budowy elewatorów i jej praktycznego zastosowania. Laureatom — pracownikom PPZB poświęcamy nasz dzisiejszy artykuł.

Inżynier Marian Stawowy przywitał się ze spotkanymi na korytarzu kolegami, odpowiedział na kilka tradycyjnych pytań w rodzaju: „jak tam było na wczasach?”



Cieśla Maksymilian Robakowski

„pogodę mieliście, co?” — i przekroczył próg swego gabinetu.

A więc dzisiaj podejmuje pracę... Wypoczął, nabrał sił. Za chwilę przyjdzie zastępca, opowie o tym, jak biegła praca w Zjednoczeniu podczas jego nieobecności. Pewnie niewiele się zmieniło. A jednak...

Stawowy rozsiadł się wygodnie w fotelu. Czy istotnie nie było zmiany...? A — na groda? Nagroda przynależała zespołowi, w którym i on pracował, ukończenie siłosu „W”?

Więc jednak ich myśl zwyciężyła! Ale bo też kosztowało ich to sporo nerwów: Tego dnia, w którym podjęli decyzję zastosowania nowej metody — nigdy nie zapomni. Wtedy Poznańskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane miało swą siedzibę przy ulicy Zeylanda, dyrektorem był inż. Balcer, który niedawno awansował na poważne stanowisko w Nowej Hucie — a on sprawował funkcję kierownika działu organizacji robót. Akurat był u nich dyrektor PZZ z Warszawy, omawiali budowę elewatorów. Gość ze stolicy pokazał im podręcznik techniczny, zawierający opis metody przyspieszonego wnoszenia siłosów.

Po namyśle postanowili zwrócić się do Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego z prośbą o dostarczenie dokumentacji. Okazało się, że mogą ją otrzymać, ale... mniej więcej w takim terminie, kiedy siłos „W”, którego budowę właśnie rozpoczynali, miał być przekazany do użytku!

Jasne, że nie mogli tak opóźnić robót. Przecież nowa metoda chcieli zastosować po to, aby przyspieszyć termin ukończenia elewatora!

Tak przynajmniej doradzali niektórzy fachowcy, zwolennicy starego typu deskowań. Chwila była krytyczna, narada zwołana dla rozwiązania tego zagadnienia — burzliwa. I wtedy...

nym zakresie opracuje dokumentację na szalowania nowego typu. Dla niego — był przecież kierownikiem tego biura — rozpoczął się w tym dniu okres stałego napięcia, okres wyjątkowej, pełnej nagły wyłaniających się przeszkód, pracy...

Monotonny szum motoru działał usypiająco. Inżynier Stawowy już, już zapamiętał w drzemkę, gdy „Skoda” niosąca do tej pory idealnie równo, zaczęła chwiać się na wybojach gorszego od cinka drogi. Stawowy ocknął się, spojrzął przez okno. To już niedaleko. Ciekawe, jak ten siłos wygląda w całej swej okazałości. Nie widział go przecież po całkowitym wykończeniu.

Ale terminu dotrzymani. I nowa metoda zwyciężyła, zaczęli ją już stosować powszechnie, między innymi przy budowie siłosa „C”. Wstąpił tam w powrotnej drodze. A z tą metodą było tak: dokumentację opracowali sami. Całość sprowadzała się do wyeliminowania używanego dotychczas systemu szalowania, stosowanego przy budowaniu siłosowych komór. Stary system deskowania był kosztowny. Wymagało ono stałego podwyższania w miarę posuwania się prac, pochłaniało masę drewna.

Nowa metoda polegała na zbudowaniu rusztowania-szalunku, obejmującego od razu wszystkie wznoszone komory. Całość, złączoną razem — można było przy pomocy specjalnego mechanizmu podnosić coraz wyżej. Umożliwiło to jednoczesne betonowanie wszystkich komór siłosa, a to było równoznaczne z czterokrotnym skróceniem czasu wnoszenia tej części elewatora. No i jaka oszczędność drewna.

Do montowania całego urządzenia przystąpili w sierpniu ub. r. Ludzie byli chętni, szeroka pomoc okazała Partia, przyjeżdżali fachowcy z ministerstwa. Wszystko szło dobrze aż do chwili, gdy zaczęli betonowanie. Po pewnym czasie trzeba było równocześnie w kilku punktach zacząć podnoszenie szalowania. I tu — utknęli. Nie mieli doświadczenia. Nie wiedzieli jeszcze, że podniesienie urządzenia z jednej strony choćby tylko o kilka centymetrów wyżej — paraliżowało całą robotę. Szalowanie zapierało się, nie chciało iść w górę ani rusz. Cholera, co się wtedy działo! On, kierownik robót — Dopierała, sekretarz organizacji partyjnej — Radlicki, cieśla Robakowski i w ogóle cała załoga — dokładali wszelkich wysiłków, żeby ruszyć całe rusztowanie.

A gdy im się to udało — lali dalej beton, pieli się w górę centymetr po centymetrze... żeby znowu stanąć przed tym samym problemem: jeden nie dość dokładnie obliczony ruch — i nowy, przymusowy postój.

Stawowy zapalił papierosa, wyrzucił zapalniczkę przez uchylone okno auta. Właściwie trudności wyłoniły się dopiero po tej pamiętnej ulewie. Nasiąknięte wodą deski szalunku zwiększyły objętość i teraz nie można było nawet marzyć o ruszeniu rusztowania z miejsca. To był oczywisty błąd: nie uwzględnili tego w swoich obliczeniach i zanieśli się na to, że trzeba będzie po prostu całe urządzenie rozebrać.

Tak przynajmniej doradzali niektórzy fachowcy, zwolennicy starego typu deskowań. Chwila była krytyczna, narada zwołana dla rozwiązania tego zagadnienia — burzliwa. I wtedy...



Budowniczy Marian Dopierała

Robakowski! A niech go! złoty człowiek. Nie mogli wykombinować nic oni, inżynierowie. Wykombinował, podsunął zbawczy pomysł — cieśla Robakowski. „Słuchajcie — powiedział — a gdyby tak wyjąć po jednej desce z każdej strony szalowania, dać drewnu trochę miejsca, żeby mogło swobodnie pracować, a wolną przestrzeń załatać, żeby beton nie wyciekał, blachą?”

To była myśl! Ktoś wpadł jeszcze na pomysł zrobienia na przeciwnych krańcach urządzenia specjalnych wskaźników, które będą pokazywały czy podnoszenie rusztowania odbywa się równomiernie. Ale — czy ruszy? Czy nie wyłonią się jakieś nowe przeszkody?

Ruszyło. Drgnęło najpierw, a potem równiutko, bez zapierania się, bez rwania świeżo stężącego betonu — przesunęło się w górę. To był ich wielki dzień.

Betonowali teraz na trzy zmiany, wymagało tego ich szalowanie: w ściśle określonym czasie trzeba je było podsuwać wyżej.

Wyżej... coraz wyżej rosły komory siłosa „W”. 10, 20, 30 metrów. 30 metrów w 30 dni! Robotę polecała w tempie dotychczas w Polsce przy budowie elewatorów nie spotykany.

Panie inżynierze — odezwał się nagle kierowca. — Podjedźmy pod sam elewator, czy zatrzymać tutaj? — Może tu. Przejdziemy te parę kroków.

Motor zamilkł. Wysiedli. Przed nimi, w odległości dwu

stu metrów widniała szara bryła siłosa „W”.

Cieśla Robakowski postanowił chwilę odsapnąć. Usiadł na najbliższej belce, sięgnął po śniadanie. Właśnie kończył ostatnią kromkę, gdy daleko, na drodze zauważył zbliżający się szybko samochód. Pewnie ktoś z Zjednoczenia. Może naczelny inżynier. No oczywiście, zgadł. Z wnętrza zielonej „Skody” wyskoczył inżynier Stawowy. Ale już przy nim był Robakowski.



Inżynier Marian Stawowy

Moje gratulacje, panie inżynierze!

— Cóż to — roześmiał się Stawowy, ściskając dłoń cieśli. — Minie gratulujecie? To ja wam chciałem właśnie... Przecież bez was byśmy wtedy nie ruszyli. Wspólnie spotkało nas wyróżnienie, a prawda mówiąc, to więcej w tym waszej zasługi, boście z Dopierałą i innymi całym dniami pilnowali, żeby wszystko najlepiej szło. A Dopierała jest?

— Nie, urlop ma. Ale o nagrodzie to na pewno wie z gazet. Wielki nas spotkał zaszczyt, ta nagroda państwowa. Cieszy człowieka, że to my, robotnicy — razem z inżynierami...

— No, a jak? Czy nie robiliśmy razem, nie uczyliśmy się od siebie nawzajem? No — widziacie. Inna sprawa, że nie spodziewałem się chyba nikt z nas, żeby nasza praca oceniono tak wysoko. Wiecie, Robakowski, otrzymanie nagrody państwowej to nie tylko wielki zaszczyt, to nakład na nas także obowiązek.

— Ja to już myślałem. Po siłosie „W” musimy wzorowo postawić ten siłos „C”. Nie można powiedzieć, staramy się, praca leci. Mamy teraz doświadczenie, całe urządzenie sprowadziliśmy już z tamtej budowy. Właśnie je montujemy.

Słońce stało wysoko. Zbliżało się południe. Przez plac budowy szli w kierunku biura, żywo rozmawiając, Stawowy i Robakowski. Inżynier i cieśla. Szli rozmawiając o rzeczach im bliskich, o naszym budownictwie, o nowej Polsce.

Wiesław Porzycki

A. Barsilio

To upadł nie tylko de Gasperi

Pewnego popołudnia znalazłem się w biurze jednego z ministerstw. Nie znalazłem się tam przypadkowo, lecz po to, by się dowiedzieć, czy przynano mi wreszcie paszport zagraniczny do Rumunii, o który od dawna się starałem. Nie, paszportu nie było i jak zwykle, powtórzono mi, bym był cierpliwy. W pewnej chwili do biura wszedł urzędnik, trzymając w ręku nadzwyczajne wydanie jednego z dzienników popołudniowych: rząd de Gasperiego ustąpił! Izba Deputowanych nie zatwierdziła rządu! Od 31 lat podobny wypadek nie zdarzył się we Włoszech.

Trudno doprawdy opisać zakłopotanie tych ludzi, zwłaszcza, że stało się to w mojej obecności i że nie mogłem nie usłyszeć komentarzy, niezbyt oględnych, które wyrwały się jednemu czy drugiemu. Jeden z urzędników powiedział: „Jeżeli nie umie stworzyć rządu, dlaczego nie odejdzie?” Na co inny odparł: „Ależ tak, niech zostawi te roboty innym”. A trzeci: „Tak, ale czy jemu jest źle na tym stołku?”

— Pan w jakiej sprawie? — zwrócił na mnie uwagę funkcjonariusz, który przyniósł gazetę. Zanim zdążyłem mu odpowiedzieć, zrobił to za mnie jeden z urzędników. — Ten pan prosi o paszport — i dodał po chwili — już dawno o to się stara i ma prawo go otrzymać.

Muszę stwierdzić, że słysząc słowo „prawo”, zdumieliliśmy się wszyscy, wzięwszy pod uwagę, kto je wymówił. Była to prawda, jak najprawdziwsza — według ustawy mam prawo do otrzymania paszportu, ale aż do tego popołudnia nigdy nie zdarzyło mi się słyszeć z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych urzędnika — mówiącego, że o b y w a t e l ma do czegoś prawo.

Co się stało, jak mógł zajść podobny fakt, w naszych warunkach — niemal rewolucyjny?

Nie pomogły intruzi

Jak pamiętamy, de Gasperi, wezwany przez prezydenta Republiki do utworzenia rządu, po dwóch tygodniach konsultacji i intruzi, przedstawił Izbie Deputowanych rząd monopartyjny, tj. złożony wyłącznie z klerykałów. Zatem rząd mniejszości, który mógł liczyć na poparcie tylko 40 proc. głosów w parlamencie. Była to jawna prowokacja, wyzwanie klerykałów z poparciem Watykanu i Ameryki, rzucenie krajowi, który odrzucił ich w dniu 7 czerwca br.

Ale w jaki sposób de Gasperi, z rządem mniejszości mógł w ogóle liczyć na uzyskanie

inwestytury w parlamencie? O tym mówiliśmy już nieraz: przy pomocy intruzi i przekupstwa, starej broni klerykałów. De Gasperi wiedział, że ma przeciwko sobie głosy partii robotniczych. Pozostawały jeszcze partie prawicowe (monarchiści i faszysty) i dawni sojusznicy z okresu oszukańczej ordynacji wyborczej (socjaldemokraci, liberalowie, republikanie). Na te małe partyjki liczył de Gasperi. Swoim byłym sojusznikom przyrzekł nagrody w postaci stanowisk pozarządowych, prosiąc ich o poparcie w głosowaniu i licząc szczególnie na liberalów. Monarchistom robił wielkie nadzieje na przyszłość, na razie zadowolając ich przyjęciem w skład rządu czterech klerykałów prawicowych, związanych z interesami monarchii. W końcu usiłował zjednać sobie faszystów, występując jako przywódca kampanii antykomunistycznej.

Naturalnie, de Gasperi rzucił wszystko na szablę, by wygrać, intrugował aż do ostatniego momentu, przesunął o dwa dni termin głosowania, obiecywał, pochlebiał i groził nawet rozwiązaniem Izby w wypadku, gdyby nie głosowano po jego myśli. Wszystko to jednak na nic się nie przydało i ósmy rząd de Gasperiego upadł, zanim jeszcze zaczął funkcjonować.

Zwycięstwo sił postępu

Świadczy to, że z dniem 7 czerwca br. coś się we Włoszech zmieniło. Dzień ten był kleską nie tylko oszukańczej ordynacji wyborczej, lecz także partii, które ją popierały, to znaczy kleską całego systemu intruzi i przekupstwa. Zwycięstwo odniosły nie tylko partie robotnicze, ale także cały naród włoski: było to zwycięstwo pokoju nad wojną, robotników nad zwycięstwem monopoli i wielkich obszarników, praworządności nad samowolą, uczciwości nad korupcją, postępu nad siłami wstecznymi, którym przewodzi partia klerykałna.

Było to zwycięstwo

PRAWA nad bezprawiem.

Trzeba było wielu lat walki i poświęceń najlepszej części narodu włoskiego na to, aby to słowo

PRAWO

weszło wreszcie do zateńszych pokojów siedliska reakcji, ale teraz, kiedy już raz wkroczyło, naród włoski dopilnuje, by tam pozostało i obowiązywało.

Spróbuje porozmawiać z kimkolwiek, kto w swojej pracy jest w jakiś sposób powiązany z hotelami robotniczymi, o stosunkach panujących w tych hotelach. Idę o zakład, że czy to będzie kierownik hotelu, czy członek rady zakładowej przedsiębiorstwa mającego swój hotel robotniczy, czy portier hotelowy, rozmowę z wami rozpocznie od czystości pomieszczeń, świeżości pościeli, firanek i kwiatów w oknach, klombów przed budynkiem. Potem nasz rozmówca wspomni, o ile sami nie będziecie kierować rozmową, o świetlicy, radiu, wreszcie o boisku do siatkówki, a na koniec nieśmiało — „prowadzi się też pracę kulturalną - oświatową”. I tyle.

Gdzie inspekcji sześć...

Niezmiernie ciekawe jest przejrzanie znajdującej się w każdym hotelu książki inspekcji. Otóż inspekcji tych jest w hotelach naprawdę pokaźna ilość. Z rady zakładowej, dyrekcji MPK, Rady Kobiet, ZMP, WRN, Wydziału Zdrowia. Nie ma prawie dnia, aby takiego na przykład Hotelu Robotniczego Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego ktoś nie inspekcjonował.

Jakże mało jednak mają ci inspekcjonujący do powiedzenia. Przeważnie jest tylko data, nazwisko wizytatora i ewentualnie (na ogół i tego nie ma) dopisek w „uwagach” — „żadnych uchybień nie stwierdzono”. Do rzadkości należy choćby krótka, rzeczowa uwaga krytyczna.

Pouczające jest również przejrzanie książki protokołów zebrań z mieszkankami hotelu MPK (mieszkała tam sama kobieta), znajdujących się w Radzie Zakładowej MPK. Można się z niej dowiedzieć, że w okresie od 4 grudnia 1952 r. do 17 VI br. nie odbyło się żadne ogólne zebranie. Jednocześnie jednak z tego właśnie adresu znajdujemy liczne protokoły z przestuchania, jakie przeprowadzono w związku z powtarzającymi się cieżkimi kradzieżami, nocnymi awanturami, spowodowanymi niejednokrotnie nadużywaniem alkoholu przez mieszkanki hotelu i innymi wypadkami łamania regulaminu hotelowego. Zestawienie tych dwóch faktów jest niezmiernie wymowne.

Kierownictwo

„na odległość”

Zapytani o metody pracy wychowawczej wśród kobiet w związku z popełnianymi wy-

kroczeniami, przewodniczący i sekretarz rady zakładowej zaczynają najpierw mówić o „trudnym elemencie”, z którym nie łatwo — jakąś pracę poprowadzić, potem przyznają, że dotychczas „było źle” i że obecnie już „jest lepiej”.

Istotnie było bardzo źle. W hotelu nie było nawet etatowego kierownika. Funkcje jego „na odległość” sprawował jeden z pracowników Dyrekcji MPK, a w rzeczywistości kierownikiem hotelu, świetlicowym, kierownikiem kulturalno - oświatowym i kto wie czym jeszcze, był portier hotelowy — ob. Maj. Nic więc dziwnego, że mieszkające w hotelu, z prowincji przeważnie przybyłe, w przeważającej części młode pracowniczki MPK, pozbawione niemal zupełnie opieki ze strony rady zakładowej i organizacji ZMP-owskiej, podane natomiast nieodpowiedniemu wpływowi kilku zdemoralizowanych jednostek, po części ulegały temu wpływowi.

Ruszyła praca w świetlicy

Do radykalnych pociągnięć wzięto się dopiero wtedy, gdy hotel MPK stał się głośny w całej okolicy. Kilka mieszanek trzeba było usunąć z hotelu. Znalazł się wreszcie od czerwca br. etat kierownika hotelu. Zajął go młoda, pełna zapału ZMP-ówka — Lidia Wilga. Poza wypełnianiem obowiązków kierownika, rozpoczęła ona próby ożywienia życia świetlicowego. Nadspodziewanie zgłosiło się od razu 15 chętnych, zorganizowano zespół taneczny i recytatorski, który już 22 lipca dał pierwszy publiczny występ, a w najbliższą niedzielę pojedzie z występami do jednej ze spółdzielni produkcyjnych powiatu kościańskiego. „Trudny element” okazał się bardzo chętny do pracy świetlicowej.

Młoda kierowniczka hotelu ma ambitne plany. Od września chce w hotelu rozpocząć kursy Wszechnicy Radiowej, zorganizować zespoły szkoleniowe dla tych, które nie ukończyły 7 klas szkoły podstawowej, zespoły zbiorowego czytania książek, zamierza powiększyć balet (zgłaszają się nowe kandydatki), ma być prowadzone szkolenie partyjne.

Jeśli jednak zamierzenia te nie znajdą właściwego poparcia Rady Zakładowej MPK wraz z jej komisjami: kulturalno-oświatową, bytowo-mieszkanolową i społeczno - ubezpieczeniową, a dalej poparcia i opieki organizacji ZMP-owskiej oraz politycznego kierownictwa ze strony organizacji partyjnej, mogą okazać się zbyt trudne, jak na jedną, młodą, z najlepszymi nawet chęćmi — osobę.

Tyle na temat spraw kulturalno - oświatowych, które przedstawiają się na razie, jak ugor czekający na orkę.

Samo urządzenie hotelu

które pod względem czystości istotnie nie budzi zastrzeżeń, ma różne drobne, lecz dla mieszkańców bardzo dokuczliwe braki.

W kuchni np. potrzebna jest koniecznie jeszcze jedna maszyna gazowa, gdyż są trudności z gotowaniem, w szafkach do ubrań nie ma na czym powiesić ramiączek, na boisku do siatkówki nie ma drążków do siatki, w rezultacie czego siatka i piłka leżą zamknięte w szafie. Wszystko to są błaczki łatwe do usunięcia, trzeba tylko trochę chęci i stałej troskliwej opieki, której brak daje się odczuwać na każdym kroku.

Niech będzie mniej inspekcji, ale niech to będą inspekcje baczne na niedociągnięcia i czuwające nad tym, aby te niedociągnięcia szybko usunąć. Wymagają tego wytyczne Partii i Rządu, mówiące o obowiązku podnoszenia warunków bytowych mas pracujących.

Na punkcie skupu w Jerce

Pierwszy wór zboża ze swe go wozu podał Tomasz Gubanski z Lagowa:

— Przynajmniej dziś jest pierwszy. Ubiegło mnie wielu, lecz — jak widzisz, brać — nie chcę być ostatni, bo nie po obywatelsku ociągając się z wypienieniem obowiązku wobec państwa. Proszę brać ostrożnie, bo to po półtora cetnara!

Robotnik magazynowy Gminnej Spółdzielni, Franciszek Prałat, sprawdził wagę i poniósł wór na piętro magazynu. Na wielką stertę po sypał się złoty strumień jęczmienia.

PAN PREZES I MOTOREK

Obaj robotnicy: Franciszek Prałat i Ludwik Krawatka uwijają się jak moga. Wolno to jednak iść: trzeba i ważyć i nosić na plecach ciężkie wory po schodach. Jest wprawdzie elewator w innej części magazynu, ale — jak się dowiedzieliśmy — na prze niesienie tego urządzenia nie zgodził się prezes GS-u, Adam Szymankiewicz. Rzeko- mo z braku motorka.

— Jest i motorek! Ale nasz prezes nie lubi oddolnych propozycji. Uważa, że tylko on może wystąpić z inicjatywą... — rzucił uwagę pracownik punktu skupu.

Chłopi, czekając na swoją kolej, rozmawiają. Najbardziej interesuje ich, kto będzie miał najlepszy jęczmień. Magazynowy — Tomasz Mikołajczak — oprócz wypisywania dowodów odbioru bada jakość ziarna.

— Tu waga holenderska jest dobra! — mówi odkładając naczynie z ziarnem. — Zobaczmy jeszcze na sitach.

— Drugi gatunek! Franciszek Skrzypek, który przywiózł jęczmień, jest zmartwiony:

— Mogłem ziarno jeszcze lepiej oczyścić, ale żona nie chciała. Usłuchałem, no i masz!

— A ja swój jeszcze raz przepuszczę przez wiewnik.

Sluchając tych rozmów, wyczuwa się, że pracujących chłopów gminy krzywińskiej ogarnęła ta sama ambicja, która robotnikom hut i fabryk każe produkować dużo i w dobrej jakości.

Kiedy na wadze holenderskiej i z kolei na sitach znalazło się ziarno sołtysa z Jurkowa — Kazimierza Marcinkowskiego, chłop zamilkł. To dobry gospodarz!

— Pierwszy standard! — orzekł magazynier.

WAGA UJAWNIA

W tym samym czasie wory z jęczmieniem, którego dziś przywieziono najwięcej, z owsem, z pszenicą — wędrują na górę. Spór dopiero wybuchną w południe. Żona Stanisława Jakubiaka z Wierzkowa nie może pogodzić się z tym, że w jej workach zboża jest o pół kilograma za mało. Waga ujawni jednak każdą niedokładność.

Jakubiakowa ustępuje. Za to nie chce zgodzić się z zaliczeniem jej grochu do II gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

— Pierwszy standard! — orzekł magazynier.

— Własnymi rękoma prze-rabaliśmy. Przecież to groch jadalny! Wolę zabrać go z powrotem!

Kierownik punktu skupu bierze na rękę groch I gatunku.

JERKA W CZOŁÓWCE

Sznur wozów nie kończy się. Oto nadjeżdżają nowe. Przeważnie miejscowi z Jerki, którzy w dalszym ciągu



Długi sznur chłopskich wozów załadowanych ziarnem z tegorocznych zbiorów kieruje się do punktu skupu.

pragną utrzymać swoje przodujące miejsce w gminie. 6 małorolnych wypełniło już plan całoroczny: Józef Dworniczek, Czesław Handkiewicz, Jan Nizja, Jan i Magdalena Michalkiewiczowie oraz Adam Walasiak.

Słowem — Jerka w czołowie. Zawdzięcza ona swo je przodujące miejsce dobrej pracy organizacji partyjnej i aktywno gromadzieckiej. Szczególnie uznanie należy się członkowi Komitetu Gminnego PZPR — sołtysowi Fr. Juszkowiakowi, który nie tylko przekonuje chłopów, jakie korzyści ma państwo i oni z szybkiej odstawy, ale sam swieci przykładem. On też z Władysławem Pospieszynskim i Michałem Prałatem zobowiązał się z okazji Święta Odrodzenia dokonać sprzedaży zboża przed terminem i dać przykład całej wsi. Zobowiązanie swoje realizuje.

— Takiego sołtysa potrzebowałibyśmy w Łagowie — mówi jeden z dostawców zboża — bo nasz sołtys, Władysław Szymczak, tylko narzeka. Razem z kulakami. Szukamy w rzędzie wozów dostawców z Gierlachowa i Bielewa. Nie ma nikogo. To wsi, które znajdują się na szarym końcu w sprzedaży zboża państwu. Niezbyt tam aktywni sołtysi i członkowie organizacji społecznych.

— Punkt skupu zboża jest małym odbiciem walki klasowej toczącej się w wsi, a z drugiej strony odbiciem coraz

mocniejszej więzi miasta ze wsią. Chłopi wiedzą, że ta więź, to nasza narodowa siła. Bowiem — jak ostatnio na V sesji Rady Najwyższej ZSRR powiedział G. M. Malenkov: — „w krajach demokracji ludowej umocnienie trwałego sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem stanowi nieodzowny warunek i ręką koźmi ich pomyślnego rozwoju naprzód“.

Jest już wieczór. Tomasz Mikołajczak wypisuje ostatnie kwity i zabiera się do obliczania dostaw. W piątek, 7 bm, 85 chłopów dostarczyło 45 ton zboża, w tym blisko 25 ton żyta załadowanego wprost do wagonów na dworcu.

Czas robotnikom odpocząć po ciężkiej całodzienniej pracy. Drzwi magazynu zamknięte, klucz zgrzyta w zamku.

Skończył się jeden dzień odbioru zboża sprzedawanego państwu przez pracujące chłopstwo gminy Krzywina na punkcie skupu w Jerce.

Pod hasłami Frontu Narodowego odbędą się ludowe dożynki

Wzorem lat ubiegłych, pracujący chłopcy całego kraju obchodzą dożynki w sierpniu i wrześniu bież. roku dożynki, podczas których zmanifestują swą zwartość w szeregach Frontu Narodowego. Organizatorem tegorocznych dożynek w województwie poznańskim jest Związek Samopomocy Chłopskiej, który przygotowuje uroczystości przy współdziałaniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ZSL, rad narodowych, komitetów Frontu Narodowego, organizacji masowych, Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa i spółdzielczości produkcyjnej. Gospodarzami dożynek są rady narodowe. Program obchodów przewiduje zabawy ludowe, widowiska, pokazy świetlicowe, imprezy sportowe, kiermasze itp.

W województwie poznańskim dożynki powiatowe połączone z wystawami rolniczymi odbędą się 23 bm, w Kościanie i Wrześni oraz 6 września br. w Krotoszinie i Obornikach. W przeddzień dożynek centralnych odbędą się w Szczecinie krajowy zjazd przodujących chłopów z udziałem 4 tysięcy uczestników. (St. M.)

Z wędrowek po dolnośląskich uzdrowiskach (1)

Jacenty Drożdż odzyska zdrowie

Zakład przyrodolecniczy hu- czy jak młyn. W lśniących marmurach i białej mebli gabinetach chorzy wzięwają przesycone penicyliną, CO₂, olejkami powietrze, ulgę dające schorza- łym drogą oddechowym, przerywające w kilka minut najgwałtowniejszy nawet atak astmy. Nad wannami pochylają się pielęgniarzy — przygotowujące nie wiadomo, którą z kolei kąpiel mineralna. Drgają strzałki elektrokardiografów, starsza wiekiem kobieta z ufnością podda- je się działaniu ultrakrótkich fal. Żelazne drzwi kabiny pneu- matycznej ciężko zamknęły się za „rozedmowcami“. Ciśnienie powietrza można w niej zwiększyć o pół atmosfery. Na właściwym stopniowaniu też polega leczenie tego schorzenia płuc. Na korytarzach grupy kuracju- szej czekają na swoją kolej za- biegów. Zapach olejków odurza.

Drożdż ocknął się z chwilowej zadumy i podjął przerwaną roz- mowę.

— Pamiętam jeszcze te czasy, gdy ojciec mój harował w fa- bryce za 60 kopiejek, podczas gdy chleb kosztował 32 kopiejki. W Polsce Piłsudskiego też nie było lepiej. Kapitalizm jest wszędzie jednakowo zachłanny i niszczytelny. Będąc górnikiem pracowałem trzy lub cztery dni w tygodniu, a często, ja i moi towarzysze, miesiącami wpatry- wałymi się w zamaryły szp kopalni.

— Czy widzę różnicę? — u- przedził pytanie. — Dziś tylko wróg nie widzi. Drożdż zaczął wyciskać na palcach. — Mam stałą pracę i chleba, jak daw- nie, przed dziećmi na klucz nie potrzebuję zamykać. Zarabiam 1.500 zł i oprócz tego pobieram 600 zł renty z Karty Górniczej. Kopalni się nie likwiduje, lecz wręcz przeciwnie — powiększa, buduje coraz to nowe. Ludzie pracy otoczeni są szacunkiem — wskazał dumnie na krzyż zasłu- gi. Każdy ma prawo do nauki, do wypoczynku, do leczenia.

— A mój pobyt w tym sanato- rium. Czy nie jest to najlep- szym potwierdzeniem artykułów naszej Konstytucji.

Minęły czasy wycisku i poni- żenia. Minął okres, gdy do wód wyjeżdżali tylko bogaci. Do la- musa schowaliśmy obrazek wypieszczonej damulki z parasolką i zblazowanego młodziana, piją- cego wodę zdejrowa tylko po to, by czymś się wyróżniać. Go- spodarzem uzdrowisk jest dziś robotnik, chłop i inteligent pracu- jący. Przyjeżdża tu nie dla zabawy, lecz celem poprawienia stanu swego zdrowia. Uzdrowis- ka polskie gwarantują mu to w pełni. Weźmy Szczawno.

W kronikach często znaleźć można wzmianki o starosłowiań- skiej osadzie — Sulicach. O leczniczych właściwościach wy- pływających tam źródeł wiedziano również dawno, lecz nie potrafiono ich wykorzystać. Do- piero przed 120 laty wrocławski

lekarz — Cepling dokonał ana- lizy wód i rozpoczął kurację le- karską.

Szczawno ma trzy znane w Europie źródła o nazwach: — Mieszko, Dąbrowka i Młynarz. Na szczególną uwagę zasługuje Dąbrowka, woda oczyszczająca przewody nerkowe. Do niedaw- na jeszcze kamienie nerkowe można było usunąć tylko w drodze operacji chirurgicznej. Dziś Szczawno operuje scho- rzenia te bez skalpela, drogą naturalnego wydzielenia. Efek- ty tego leczenia, „urodzone“ kamienie, od maledkich do „gła- zów“, jeśli je tak z pewną ogła- szą nazwiemy, można oglą- dać w gablotkach w wyposa- żonej w najnowocześniejsze a- paraty badawcze pracowni u- rologicznej.

Wody ze źródeł Mieszko i Mły- narz natomiast leczą wszystkie choroby dróg oddechowych z wy- jątkiem gruźlicy.

Kuracjusze przebywają w 4 sanatoriach, komfortowo urzą- dzonych. Jedno z nich przezna- czone jest dla dzieci.

Przy okazji warto sobie wyja- snić pewną rzecz, wprowadzają- cą niekiedy jeszcze nieporozu- mienia. Domy zdrowie nie są w żadnym wypadku miejscem zabaw. Są to w całej okaza- ści domy zdrowia, wyposażone w doskonałe aparaty badawcze i lecznicze, laboratoria, pracow- nie. Uzdrowiska polskie celem znalezienia coraz to skuteczniej- szych metod leczniczych, utrzu- mniają stałe kontakty z licznymi klinikami w kraju i otocze- nie są opieką Instytutu Balneo- klimatycznego w Poznaniu. W Szczawnie istnieje również kli- nika chorób zawodowych, zają- mująca się szczególnie leczeniem pylicy. Bardzo ciekawe są doświadczenia profesora Zachor- skiego z Zabrza. M. in. bada on możliwości założenia — w ko- palniach węgla inhalatorów, z których korzystałyby po pracy każdy górnik. Tego rodzaju le- czenie zapobiegawcze również w znacznym stopniu zmniejszyłoby procent zachorzeń na tę cho- robe.

Na pylicę leczy się również Drożdż. Wziął zaledwie 4 zabie- gi: kąpiel słoneczną i mineral- ną, inhalację olejkową i mine- ralną i naświetlenie krótkimi falami.

Jakie są tego wyniki? — Lżej oddycham i odbywam długie spacery — wraca, uśmie- chając się szeroko. W ogóle rzu- szyć powieść, że Szczawno jest piękne. Marmurowe posadzki i schody, wygodne fotele i zdo- bnie hotele palmy, kwiatniki w o- grodzie i ten wspaniały 200-hek- tarowy park, ze wszystkimi bo- dajże odmianami rododendro- nów. Jest teatr, biblioteka i świetlica, są koncerty i wieczorki kuracjuszy. Odbywają się wycieczki w najbliższą okolicę. Byłem już na trzech takich.

A powieć? — Mimo, że Szczawno leży w pobliżu Wę- brzycha, wskutek oddzielają- cych je szczytów górskich za- wsze czyste, orzeźwiająca.

Uzdrowisk mamy na Dolnym Śląsku wiele. Z Jeleniej Góry tramwajem można dojechać do Cieplicy, najdawniejszego i cenio- nego uzdrowiska.

Nowoczesne gmachy sanato- rium z jasnymi, słonecznymi pokojami i luksusowymi ła- zienkami gwarantują wszelkie wygody. Wybitni lekarze — specjaliści, dysponujący jedną z najlepszych w Europie termą (44,3 st. naturalnej ciepłoty, do zabiegów trzeba chłodzić) i do- skonalej borowiną z dużym po- wodzeniem leczą procesy ura- zowe, pourazowe, choroby ko- biecy i głównie reumatyzm. — Bóle reumatyczne w wielu wy- padkach są tak bolesne, że u- niemożliwiają stosowanie zabi- gów zwłaszcza masażu. W Cie- plicach szybko się z tym upo- rano. Zastosowano na szeroką skalę metodę niedocurzenia krwi. Wywołuje to u pacjen- ta tzw. szok insulinowy, po którym chory pożywa się przykrych bólów gośćcowych. W sanatorium znany jest po- wszechnie wypadek jednego inżyniera, który w trzy godzi- ny po szoku, poszedł na basen i ku zdumieniu lekarzy — pły- wał.

W uzdrowisku tym leczy się szczególnie wielu chłopów. W II kwartale bież. roku było 53 proc. robotników i 23 procent chłopów. Większość z nich skie- rowana tu została bezpłatnie przez ośrodki zdrowia. Kurację można również przeprowadzić na własny koszt.

Inhalatorium huzy jak młyn. W jego schludnych pokojach — najnowocześniejszymi środkami leczy się Jacenty Drożdż, górnik z kopalni rudy w powiecie czę- stochowskim i Bronisław Kop- czyński, tkacz z Łódzkiej Zakła- dów Przemysłu Bawełnianego — leczy się murarz warszawski i metalowiec poznański, stoczni- wic z Gdańska, Gdyni czy Szczecina, i chłop wielkopolski, leczy się i wzmacniają swe siły ludzie, którzy budują potęgę lu- dowej Ojczyzny, lepsze jutro każdego jej obywatela. (tar.)

Sprostowanie

Do przedmowy ksiąki Eugeniusza Paukszy pt. „OPWIEŚĆ O ZWYCIĘSKIEJ STAROŚCI“ wkra- dli się błęd. W końcowym fragmen- cie na stronie 6, po nazwisku docenta doktora med. Feliksa Bolechow- skiego winno być umieszczone na- zwisko profesora doktora Romana Drewsa, które zostało przez pom- yłkę opuszczone. Za popelniony błąd przeprasza serdecznie profes- ora dra Romana Drewsa oraz autora książki.

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK“ K1752

Listy i odpowiedzi

Milcząca sekcja

W sierpniu ub. roku zwróciłem się do sekcji hodowców drobnego in- wentarza przy Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu (ul. Mickiewicza nr 33) z prośbą o poda- nie adresu hodowcy raso- wych królików, celem na- bycia sztuk rozplodowych. Na list mój, do którego dołączyłem kartę pocztową, nie otrzymałem żad- nej odpowiedzi. Drugi list, napisany przeze mnie w tej samej sprawie w listopa- dzie — również pozostał bez odpowiedzi. W rezul- tacie ja i inni hodowcy na- szego terenu nie uzyskamy potrzebnych nam in- formacji, straciłszy dla hodowli cały rok.

Ponieważ na założeniu hodowli bardzo mi zależy, 13 lipca br. wystąpiłem trze- ci list na ten sam adres,

Odpowiadamy Czytelnikom

Tadeusz Dyla, Poznań. W czasie choroby pracownikiem umysłowym zasiłek wypłaca zakład pracy. Na podstawie §-14 zarządzenia przewodni- czącego PKPG z dnia 4. 5. 51 roku (Monitor Polski nr A-44/51 poz. 577) absolwentom posiadającym na utrzymaniu rodzinę, zakład pracy winien zwrócić koszty przeniesienia z miejsca dotychczasowego stałego zamieszkania do miej- scowości, w której znajduje się zakład pracy, na warunkach przeniesienia służbowego (tj. na warunkach prze- widzianych w rozdziale IV rozporządzenia Rady Mini- strów z 24 lipca 1948 r. (Dz. Ust. nr 38/46 poz. 279). Nie posiadającym na utrzymaniu rodziny zakład pracy zwraca efektywne koszty przenie- sienia. (1522)

J. W. Murezynek. Jeśli po- siada pan gospodarstwo, jest Pan zobowiązany do pełnie- nia obowiązku stróżowania Zwolnieniu od obowiązku stróżowania z uwagi na wiek nie jest równoznaczne ze zwolnieniem opłat na stróża. (1613)

Brakary Przeszkodek w kolejarskiej czapce

Brakary zobowiązał się pod- stawić natychmiast inny wagon. I rzeczywiście, podstawił go, a le... dopiero 31 lipca br. Drugi ten wagon był istotnie dużo lep- szy od poprzedniego, gdyż słu-

Nowa Wieś przywieźli w dniu 29 ub. m. zboże na dwóch du- żych przyczepach traktorowych. Dodajmy, że zboże było zebrane i omlócone z pośpiechem i dużym nakładem sił, w myśl z- bowiązania, które opiewało, że 50 proc. rocznego planu dostaw zboża dla państwa wykona Nowa Wieś do dnia 5 sierpnia br.

Brakary zobowiązał się w imieniu PKP dostarczyć na czas wagon towarowy. Na czas, tzn. w dniu 30 lipca br. w godzinach rannych. I Brakary wykonał swoje zobowiązanie, ale ponie- waż jest Przeszkodem, więc podstawił wagon po przsku — bardzo pożytecznym skład inąd przesku, służącym do tepienia stonok. Komisyjnie stwierdzo- no, że wagon do przewożenia zboża nie nadaje się.

zyl poprzednio... do wożenia wap- na. Wapno to leżało grubymi warstwami na ścianach wagonu. Na podłodze nie leżało, ponie- waż były w niej duże dziury — przez które już uprzednio wapno powypadało na ziemię. Uparta komisja i tym razem nie pozwo- liła załadować ziarna.

Zboże wróciło więc na przy- czepie traktorowe i pojechało z powrotem do Nowej Wsi. Rezul- tat: kilku robotników PGR zo- stało oderwanych niepotrzebnie od żniw i omlótów, a państwo zboża w terminie nie otrzymało. Przynajmniej do dnia 3 bm. zboże leżało jeszcze na podwo- rzu PGR...

Brakary w roli pracownika PKP zasługuje szczególnie na swoje nazwisko — Przeszkodek. (la)

Ogólnopolski Zjazd Motorowo-Turystyczny do Torunia

Z okazji Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia — Główna Komisja Turystyczna przy Polskim Związku Motorowym organizuje w dniach 29 i 30 bm. Ogólnopolski Motorowo-Turystyczny Zjazd do Torunia.

W zjeździe mogą brać udział samochody turystyczne i sportowe oraz motocykle, dopuszczone do ruchu na drogach publicznych i zarejestrowane w Polsce. Zjazd jest imprezą zespołową o charakterze społecznym. Bardzo przydatny regulamin imprezy umożliwi wzięcie udziału nawet najmniej doświadczonym automobilistom i motocyklistom.

Start zawodników okręgu poznańskiego do zjazdu nastąpi w dniu 29 bm. o godz. 7 z placu J. Stalina w Poznaniu. Trasa prowadzić będzie następnie przez Gniezno, do półmetku w Inowrocławiu, gdzie dołączy się dalsze grupy zawodników.

Szczególne informacje udziela PZM — Okręg Poznański przy ul. Zeylanda 9. (tp)

Z notatnika

W niedzielę odbędą się w Warszawie lekkoatletyczne zawody kontrolne mężczyzn i kobiet między CRZZ i Gwardia. Walka tych dwóch pionów sportowych zapowiada się bardzo ciekawie. Z poznańskich „Stali” startować będą: Bartek, Machlowski, Jarzembowski i przypuszczalnie — Zbigniew Orywał oraz z zawodniczek — Gawłówna i Minicka z Budowlanych.

Hokeiści średniego Kolarza goscili w Toruniu, gdzie niespodziewanie pokonali jedenastkę swego imiennika 2:1.

We Wrzeszczu rozpoczęły się indywidualne szachowe mistrzostwa Polski kobiet, w których spotkały się m.in. dwie zawodniczki poznańskie. Szpakowska (Spójnia) zremisowała z Malolepszą (Stal). W drugim spotkaniu Szpakowska pokonała Motuj (Gliwice).

Dnia 16 bm. odbędzie się II raid turystyczny — motorowy — którego trasą prowadzić będzie z Poznania przez Czempin, Koscian, Racot do Turwi i z powrotem. Organizatorem jest PZM — Okręg Poznański.

Motocykliści „Spójni” (Wronki) urządzili pokazy motocyklowej jazdy zręczności we wsi Chojno (pow. szamotulski), które cieszyły się wielkim zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa.



Najlepsi łucznicy Wielkopolski na mistrzostwach Polski w Zakopanem

Czołówka najlepszych łuczniczek całego kraju zgromadziła się na XVII Mistrzostwach Polski w Zakopanem, gdzie obok seniorów walczyły również juniorki w konkurencjach męskich i żeńskich.

W zawodach uczestniczą reprezentacje wszystkich województw z silnym zespołem Krakowa, pretendentem do pierwszego miejsca.

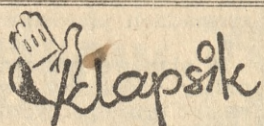
Barwy Wielkopolski reprezentują następujący zawodnicy: **seniorzy**: Napierała i Buczek z Kolarza, Walewski i Spychała ze Stali; **seniorki**: — Nawrot i Krugleka z Unii, Ziętkiewicz (Budowlani) i Wojtkowiak (Stal); **juniorki**: Golon, Jasiński, Henryk i Andrzej, wszyscy ze Stali; **juniorki**: Sędziak (Kolarz) i Rozmiar (Spójnia).

Instruktor Stal Ochocki, któremu obowiązki zawodowe nie pozwoliły towarzyszyć ekipie poznańskiej do Zakopanego, oświadczył nam w krótkiej rozmowie:

— Jestem przekonany, że nasi zawodnicy uplasują się w czołówce, gdyż trenowali systematycznie i solidnie do tych zawodów się przygotowali. Ostatnio dobre rezultaty uzyskali: Napierała, Buczek oraz Nawrot, a pozostali zawodnicy znacznie poprawili swą formę. Wyniki naszych wychowanków byłyby niewątpliwie lepsze, gdybyśmy dysponowali odpowiednim sprzętem, którego brak dotkliwie odczuwamy.

Nasi „zakopłańczy” bezpośrednio po ukończeniu mistrzostw Polski wraz z pozostałymi zawodnikami naszego okręgu udadzą się na mistrzostwa CRZZ do Szczecina. Barw naszych bronić będą zawodnicy Kolarza, Stali, Budowlanych, Spójni i Unii.

W dniu 4 września reprezentacja Poznania wyjedzie do Łodzi. (p)



— Spróbujemy, może jednak ktoś się zjawi na trening.

— Chodźmy więc.

— Poszli. Na boisku nikogo nie zastali.

— Wście, ja się wcale nie dziwię, że nasi koledzy nie przychodzą. Też tak przychodzi, jak my dzisiaj, daremnie wyczekiwali na trenera i wreszcie machnęli ręką.

— Albo weźcie sprawę zebrań. Czy który z nas pamięta, kiedy odbyliśmy ostatnie zebranie?

— Racja, nikt z nas nie pamięta.

— Nie ma co, wracajmy do domu.

Po drodze zatrzymali się przed parkanem, na którym kreda wypisano zapowiedź meczu „Kolarza” (Kozmin) ... z kimś tam. Reszta trudno odczytać, kreda zamazana.

— Też sposób reklamowania. Że się, chłopcy, z tym naszym koźmińskim „Kolejarzem” dzieje. Czy rada naszego koła, czy ZMP nie widzą tego nieróbstwa, tej apatii?

— Tak, tak, chciałoby się w piłkę grać, kosza; chciałoby się potrenować. Nic z tego. Rada ... jest rada, że nie potrzeba nie robić.

— Trudno, chłopcy, pojedźmy do domu, a w przyszłości może się ktoś tym zainteresuje...

(„na odległość” podszuchali: now.).

Do Gdańska wyjadą

W dniach 21—23 sierpnia br. rozegrane zostaną w Gdańsku mistrzostwa Polski juniorów w atletyce. Okręg poznański wystawia pełną ośmkę (od wagi muszej do ciężkiej). Miecznik (Stal — Poznań) — rez. Pierard (Spójnia — Poznań), E. Janosik (Kolarz P.), rez. Szczepaniak (Unia — Swarzędz); Spychała (Spójnia P.), rez. Mańka (Stal P.); Dobierski (Stal P.), rez. Marcinkowski (Kolarz — P.); Krach (Stal P.), rez. Meller (Kolarz — Pobiedziska); Skubiśzak (Unia — Swarzędz), rez. Zajackowski (AZS — Poznań); Lipiński (Kolarz — Poznań), rez. Janosik (Spójnia — Poznań); Walicht (Spójnia — Poznań), rez. Andrzejewski (AZS — Poznań). (j)

Aktywiści LPZ

RADOŚLAW KOSZEWSKI jest znanym aktywistą żeglarskim. Obecnie pełni funkcję społecznego kierownika wykształcenia na kursie żeglarskim Ośrodka Sportów Wodnych LPZ w Kiekrzu. Kol. Koszewski jest studentem Akademii Medycznej i swe wakacje poświęca szkoleniu młodych LPZ-owców w pięknym sporcie żeglarskim.

FLORIAN MAJEROWICZ jest znanym LPZ-owskim działaczem żeglarskim w Swarzędzu. Cieszy się autorytetem i popularnością wśród młodych członków LPZ, którzy pod jego kierownictwem uczą się nie tylko żeglować i pływać, ale także budować małe szkutnice, Młodzież LPZ-owska wyróżnia na dzielnych marynarzy Polski Ludowej.

Ponad 80 metrów w oszczepie

Amerikanin Held ustanowił nowy rekord świata w rzucie oszczepem, przekraczając po raz pierwszy na świecie odległość 80 m. Held uzyskał 80,41, podczas gdy dotychczasowy rekord świata Fina Nikkanena wynosił 78,70 m.

Pracownicy poszukiwani!

Brukarzy, kamieniarzy, murarzy oraz robotników niewykwalifikowanych, przyjmie natychmiast do pracy w Poznaniu i na budowach zamiejscowych na prawach delegacji. Zjednoczenie Robót Inżynierskich, Poznań, ul. Świętosławska 12, Dział Zatrudnienia i Placy. K1722

Inżynierów: energetyka, metalurgia i kierownika działu kuźni z długoletnią praktyką, na stanowiska: głównego energetyka, głównego metalurga zatrudni zaraz Fabryka Samochodów Ciężarowych im. B. Bieruta w Lublinie, ul. Melgiewska 7/9 — Mieszkanie zapewniamy. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu, w Dziale Kadry FSC. K1730

2 rzeczoznawców ze znajomością aparatury laboratoryjnej naukowo-badawczej i rzeczoznawcę maszyn do szycia na 2 godziny dziennie zaangaż. Żuje natychmiast Biuro Obrót Przystanków Pomiarowo-Kontrolnymi. Warunki do omówienia w dyrekcji w Poznaniu, przy ul. Czerwonej Armii 76. K1734

Instruktorów organizacyjnych oraz kulturalno-oświatowych zatrudni zaraz Związek Branżowy Spółdzielni Usługowych w Poznaniu, Zgłoszenia: Fredry 1. K1745

KURSY MASZYNOPISANIA I STENOGRAFII organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów P. R. L. — Oddział w Poznaniu. Zgłoszenia: ul. Zwierzyniecka 13, pokój 19, tel. 500-94. K1763

KUPIMY 2 MŁYNIKI: piekarski do bułek i walcowy, szczękowy do lodu oraz pompę odśrodkową z motor. na prąd stały. Wiadomość: telefon 23-54 — godz. 8—15. K1746

Pokój z kuchnią (Jeżyce) zamieniam na 1 1/2 lub 2 z kuchnią. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11423g.

2 pokoje z kuchnią w Szczecinie zamieniam na pokój z kuchnią w Poznaniu. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11424g.

Asystent Akademii Medycznej poszukuje pokoju. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11409g.

Pokoju pustego poszukuje osoba na stanowisku. Warunki do omówienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11410g.

Poszukuje pokoju dla córki, najchętniej z centralnym ogrzewaniem i blisko przystanku tramwajowego. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11399g.

Pokój z kuchnią w nowym budynku zamieniam na 2 pokoje z kuchnią, łazienką. Warunki do omówienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11402g.

Zamienię 3 pokoje z kuchnią w centrum Bydgoszczy na 2 pokoje z kuchnią w Poznaniu. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11403g.

Starsza, samotna, pracująca, poszukuje pokoju przy spokojnej rodzinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11405g.

Pracująca poszukuje nieumeblowanego pokoju. Warunki do omówienia. Poznań, Łukaszczyka 10, m. 1, w godz. 18—20. 11396g

Pokoju umeblowanego dla 2 osób na okres przejściowy (najchętniej Jeżyce) poszukuje. Piaskownia, Poznań, Dąbrowskiego 31. 11393g

Pracująca starsza solidna poszukuje pokoju — ewtl. wspólnego. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11387g.

2 pokoje z urządzeniem kuch. osobno skład, zamieniam na 2 pokoje z kuchnią i łazienką. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11435g.

Trzypokojowe z ogrodem i przynależnościami we Wrzeszczu zamieniam na podobne lub mniejsze w Poznaniu. — Wiadomość: Poznań, Narutowicza 47, m. 1. 11374g

Samotna poszukuje małego pokoiku, ewtl. pomoże w pracy domowej. Oferty: Biuro Ogłoszeń Swierczewskiego 3, dia 11415g.

Zamienię pokój z kuchnią w Zakopanem na podobne w Poznaniu lub okolicy. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11414g.

Dwie studentki zamieszkuje przyjmie na pokój. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11418g.

Młody pracujący poszukuje pokoju. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11419g.

+

Dnia 11 sierpnia 1953 r., po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła nasza najdroższa matka babcia i teściowa, śp.

z Jezewskich

Kazimiera Kłosowa

przeżywszy lat 78.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w piątek 14 bm. o godz. 7, w kościele św. Anny przy ul. Matejki. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godzinie 16, z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrzebi córka, syn i rodzina

11662g

PANTOCID

rozpuszczone w wodzie służą do dezynfekowania ran, płukania gardła (2 tabl. na 1 litr wody) itp. Rozpylone roztwory służą do dezynfekowania mieszkań i pomieszczeń gospodarczych (kurniki, chlewy). Tabletki Pantocidu rozpuszczone w wodzie (1 do 2 tabl. na 1 litr wody) podawanej do picia w hodowli drobiu i trzody chlewnej, usuwają groźbę wielu chorób wśród ptactwa i zwierząt.

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH M. H. D. K1657

OGŁOSZENIA DROBNE

Wózek (auto) sprzedam. Poznań, Czerwonej Armii 9, m. 6. 11483g

Pszczółki z ulami sprzedam. Wyczerok, Pawłowice, poczta Suchybas, pow. Poznań. 11484g

Spacerówkę sprzedam. — Poznań, Kozia 26/27 m. 7. 11487g

Kilny nylonowe, białe, sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, nr 11493g.

Sprzedam motor z głowicą, 6-cylindrowy, do samochodu osobowego. Zgłoszenia: Poznań, Kaliska 5, m. 1 (Rataje). 11495g

Okazyjnie sprzedam akordeon 80-basowy oraz rower męski. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11510g.

Motor elektryczny na prąd zmienny, 7 1/2 KM, szory wyjazdowe, cały komplet, sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, nr 11511g.

Maszynę do szycia, pościel w dobrym stanie, sprzedam. Poznań Kraszewskiego 16, pralnia. 11513g

Króliki olbrzymie belgijskie, 9-miesięczne, sprzedam. Poznań, Siemiradzkiego 11, m. 10. 11514g

Nową maszynę do krajania kapusty sprzedam. Poznań, Siemiradzkiego 11, m. 10. 11515g

Wózek (auto) sprzedam. Poznań, Wawrzyniaka 5, m. 1. 11516g

Motor elektryczny na prąd zmienny, 8 KM, samochód ciężarowy, na chodzie, w dobrym stanie, sprzedam. Rumianek 7, poczta Tarnowo Podgórne. 11517g

Stół rozkładany 4 krzesła, biurko, sprzedam. — Poznań, Wielkopolska 40, m. 3. 11520g

Maszynę do mereżki sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, nr 11525g.

Wózek koszykowy sprzedam. Poznań, Libelta 6, m. 7. 11526g

Rower damski sprzedam. Poznań, Druśki 19, m. 16. 11529g

Krosno na szale sprzedam. — Poznań, Czerwonej Armii 35, m. 4. 11531g

Okazyjnie Pierścionek złoty z 12 diamentami, 1500 zł, spienialno sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, nr 11561g.

Pokój z kuchnią, samodzielnie, 2 pokoje wspólne z kuchnią, przynależnościami, zamieniam na 2 1/2 pokoju, samodzielnie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11321g.

Zamienię 3 pokoje z kuchnią, dozorstwem i obsługą centralnego ogrzewania, na podobne bez dozorstwa. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11356g.

Pokoju z kuchnią względnie 2 do remontu spiesznie poszukuje. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11326g.

Młody na stanowisku szuka ładnego, niekrepującego pokoju w śródmieściu. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11339g.

1 duży pokój z kuchnią, w śródmieściu, samodzielnie, zamieniam na większe, samodzielne. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dia 11336g.

Taksometr marki „Argo” — sprzedam. Poznań, Polna 17, m. 26. 11567g

Zegarek złoty, damski, „Tisot”, z grubą bransoletką o raz pierścionek złoty z brylantem, sprzedam. Cena łączna 14000 zł. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, nr 11568g.

Za złożone wienie i udział w pogrzebie śp.

Zofii Michałowskiej

wszystkim Krewnym i Znajomym

najserdeczniejsze podziękowanie

składa

RODZINA

Poznań, 12 sierpnia 1953 r. 11701g

Zdobyli proporzec dla najlepszego zespołu budowlanego

Do poprawy warunków bytowo - mieszkaniowych ludzi pracy w województwie zielonogórskim przyczynia się m. in. wzorowa praca wielu spółdzielni usługowo - budowlanych. Jedną z przodujących jest spółdzielnia remontowo-budowlana w Zielonej Górze. Załoga tego zakładu, pracując rytmicznie, wykonuje plany produkcyjne terminowo i często z nadwyżką.

Przebiegła wydajność pracy murarzy jest wyższa o 25,4 proc. niż w innych spółdzielniach. We współzawodnictwie pracy bierze udział ponad 80 procent załogi. Za osiągnięcia w pracy - robotnicy spółdzielni zielonogórskiej zdobyli proporzec dla najlepszego zespołu budowlanego spółdzielczości pracy.

Nie wszystkie jednak spółdzielnie usługowe i budowlane Ziemi Lubuskiej pracują równie dobrze. Nierytmicznie realizują plany Spółdzielni Pracy „Technik” w Nowej Soli. Brakorobstwo cechuje prace wykonywane przez Spółdzielnię w Strzelcach Krajeńskich. (ik)



Na zdjęciu: Czesław Żelazny przy pracy. (g)

Komisja jest, ale to jeszcze nie wszystko

— A więc, proponuję wybór komisji, która zajmie się ustaleniem przyczyn niedostatecznej wydajności surowca w naszym zakładzie! Zgoda?
 — Zgoda! Tak jest — przytaknięto z różnych stron sal, w której zebrali się na naradzie robotnicy pracownicy Fabryki Sklejek w Ostrowie.
 — I z tym wózkem — to rzeczywiście dobry pomysł! Trzeba go będzie postawić koło walców klejar-skich i — zbierać w nim wszystkie nie nadające się chwiłowo do klejenia kawałki. Przesortujemy je potem i na pewno wiele z nich jeszcze wykorzystamy!
 — I będzie lepiej!
 — Ba, musi być lepiej!...

Nowa szkoła dla 700 dzieci

Remonty szkół w Pile zakończone zostaną do dnia 15 bm. Największym sukcesem będzie oddanie do użytku nowego 3-piętrowego gmachu szkolnego przy ul. Dzierżyńskiego, dla ok. 700 dzieci. Rozwiąże to poważnie problem rozmieszczenia dzieci rocznika 1946, z których do Pily do I klasy przybędzie z nowym rokiem szkolnym aż 675. Ukończona będzie również budowa przedszkola przy ul. Domańskiego, mogącego pomieścić 100 dzieci. Warto przypomnieć, że Pila posiada w swoich przedszkolach jeszcze pewną ilość wolnych miejsc, czekających na najmłodszych obywateli.

— To „lepiej”, które tak leży na sercu robotnikom Fabryki Sklejek w Ostrowie dotyczy właściwego, pełniejszego wykorzystania surowca. Znaczenie zagadnienia oszczędności surowca przypominać i omawiać nie trzeba — stanowi ono przecież podstawową zasadę gospodarowania każdego zakładu produkcyjnego. Z tą właśnie wydajnością surowca ostrowska fabryka ma — jak dotychczas — ciągłe kłopoty.

W pierwszym półroczu bieżącego roku plan produkcyjny wykonano wprawdzie na 7 dni przed terminem — jednakże stopień wydajności materiału surowcowego w tym okresie pozostawał niewystarczający i wyrażał się cyfrą 49,8 proc., zamiast planowanych 51,3 proc. A przecież przyczyn tego stanu rzeczy nie trudno dostrzec w fabryce i tro-

Niedbalstwo GOM-ów przyczyną niewykonania planów odstawy zboża w powiecie wolsztyńskim

Podczas gdy w sierpniu ubiegłego roku powiat wolsztyński należał do przodujących w wykonywaniu planu odstawy zboża, to w tym roku zajmuje jedno z ostatnich miejsc w województwie poznańskim. Lipcowy plan przekroczyły jedynie gminy: Kopanica i Wolsztyn. Gmina Jabonna wykonała plan miesięczny zaledwie w połowie. Dotychczas powiat wolsztyński wykonał plan roczny w 43 proc. Dużą winę za taki stan rzeczy ponoszą m. in. gminne ośrodki maszynowe, które nie potrafią odpowied-

nio mobilizować chłopów do przeprowadzenia omotków. Na przykład w gminie Jabonna, która wykonała roczny plan odstawy tylko w 3 proc., GOM we Wiosce posiada 5 młocarni, z których młóca tylko 2 komplety. W Boruji Kościelnej młocarnia należy do GOM-u, a motor stanowi własność prywatną. Niewykorzystane motory GOM-u we Wiosce stoją pod szopą. W gromadach: Górsko i Rodomierz w gminie Mochy chłopcy nie chcą zawierać umów z GOM Zaborowo w sprawie omotków. Rzecz jasna, że odstawy zboża w tych gromadach przedstawiają się źle.

W planowej odstawie zboża należy przede wszystkim wzmocnić pracę polityczną. Wielu aktywistów z wolsztyńskich zakładów pracy mobilizuje chłopów do wykonywania swego patriotycznego obowiązku. Na pochwałę zasługują pracownicy spółdzielni „Odrodzenie”, którzy przy czynili się również do tego, że gmina Kopanica zorganizowała dwa zbiorowe transporty zboża i wykonała plan lipcowy w 167 proc.

Przykładem dla zalegających w odstawie zboża powinni być małorolni chłopcy powiatu wolsztyńskiego, z których już w pierwszych dniach bm. 42 zameldowało o realizowaniu rocznego planu. Należą do nich: m. in. w gminie Mochy — podsołtys Józef Józefowski z Solca Nowego, Józef Konieczny z Nowejwsi i Zbigniew Dracz z Moch; w gminie Kopanica — Stanisława Śmiełek, Paweł Kmito, Stanisława Tysko i Danuta Ziemia; w gminie Jabonna — Jan Michałski z Boruji Kościelnej i Szepepan Guzior z Błońska; w gminie Rakoniewice — Stefan Solibieda z Tarnowy, Franciszek Kryś z Rostarzewa i Franciszek Olszewski ze Stodolska; w gminie Wolsztyn — Stanisław Kaczorowski z Parpicka, Helena Młynkowiak, Anna Tomiak i Józefa Woźna z Nialka Wielkiego, Edward Schlawke i Teresa Wais z Chorzemina oraz Stefan Kozłowski i z Widzimia Starego; w gminie Siedlec — Elżbieta Buda i Jan Tomiak z Chobienic.

chę wnikliwej obserwacji wystarczy, by wskazać najistotniejsze źródła znieg.

Oto parę przykładów: przez hałę fabryczną przejeżdża wózek z fornierem; cienkie listki fornierowe obijają się o zbyt wąskie przejścia, brzęgi łamią się i obrywają. Rezultat — arkusz fornierowy trzeba wyrównać — ściągając uszkodzenia — słowem oddać część surowca na niepotrzebne odpady, przez co rozniały fornier ulegają poważnemu zmniejszeniu.

Dalej — pracuje wadliwa obrzynarka, nie stosująca prostokątnego obcinania.

Niejednolite wymiary blach maszynowych powodują powstawanie sklejki o brzegach nierównych, co znowu pociąga za sobą konieczność przycinania — równającą się niszczeniu, marnowaniu surowca.

Przed robotnikami Fabryki Sklejek otwiera się zatem szerokie pole do popisu w zakresie ulepszenia, usprawnienia toku produkcji.

Innego rodzaju szkody przynosi produkcji niesocjalistyczny, lekceważący stosunek do pracy niektórych robotników. Klejarze na przykład nie zawsze należycie czyszczą naczynia, w których przechowuje się klej. Na skutek zachodzących reakcji chemicznych — powstawania nadmiernej ilości kwasów — klej ulega rozkładowi. Do obowiązku kierowniczego personelu technicznego, przede wszystkim majstrów, należy zatem ściślejsza kontrola i czujniejszy nadzór nad pracą całej załogi.

Jak z tego krótkiego przeglądu zagadnień produkcyjnych w Fabryce Sklejek wynika — powołana komisja ma przed sobą szeroki zakres działania i trzeba, by rozwinęła ona pełną, energiczną aktywność. (Hof)

KRONIKA

SIERPIEŃ

CZWARTEK
 Hipolita, Helena
 Słońce w.: 4.16
 zach.: 19.05

Rano możliwe zamglenia. W ciągu dnia pogodnie lub dość pogodnie. Temperatura maksymalna około 28 st. C. Wiatry słabe z kierunków zmierzających, przeważnie południowo-zachodnich.

Pracownicy „Domu Książki” w Żarach podwyższyli swój plan

„Dom Książki” w Żarach posiada 3 sklepy; dwa księgarskie i jeden papirniczy. Dowodem, że sklepy te pracują dobrze jest fakt, że plany miesięczne nie tylko wykonują, ale je znacznie przekraczają.

Specjalnie dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków zespół księgarń nr XIV — 162 przy ul. B. Chrobrego 21. Personel tego sklepu doceniając postanowienia Rządu w sprawie rewizji dotychczasowych norm i wzorując się na pracownikach naszego przemysłu metalowego i budownictwa postanowił podwyższyć samorzutnie plan o brotu o 1 000 złotych, przy równoczesnym dążeniu, by 1 ten samorzutnie ustalony plan przekroczyć. Niezależnie od tego pracownicy żarskich księgarń „Domu Książki” urządzili zabawę, na którą bilet wstępu stanowiła zakupiona książka i za uzyskania do chód w wysokości 1 200 zł za kupili dwie biblioteczki dla przodujących w powiecie żarskim spółdzielni produkcyjnych. (pp)

Dzień POZNANIA

• Zadania 4 lat planu 6-letniego wykonała w dniu 6 bm. załoga Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil”.
 • Komitet organizacyjny obchodu Dni Poznania przygotowuje wiele imprez artystycznych i wystaw. W wielu zabytkowych budowlach wmurowane zostaną tablice pamiątkowe.
 • Wielki Festyn Ludowy przygotowują na dzień 15 bm., godz. 15, dla mieszkańców Poznania pracownicy Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina. Festyn odbędzie się na boisku hekejo-wym przy stadionie. Udział w nim wezmą: sekcja gimnastyczno - rytmiczna K.S. „Stal”, 240-osobowy zakładowy zespół pieśni i tańca oraz orkiestra ZISPO.

WILLA NAD RZEKĄ ENNS



L. PŁATOW TŁUMACZYŁ E. WOŁYŃCZYK

Wtedy to zmęczenie, z którym Gert walczył tak długo, zmogło go. Plackiem padł na ziemię. Pachniały trawy i kwiaty, w pobliżu była rzeka. Szumiąc skrzydłami przeleciały nad nim jakieś ogromne ptaki.
 Gdyby esesowcy wysłali pogoń, doścignęliby go właśnie tu. Ale pogoni nie było...
 U schyłku ósmego maja, opierając się na danych uzyskanych przez wywiad, podano wiadomość ze sztabu armii, że hitlerowskie jednostki, utrzymujące dotąd obronę na Dunaju, zostały odwołane i wycofują się. Kapitan gwardii Gleb Wasiliew otrzymał rozkaz posunąć się naprzód.

Noc zastała jego pododdział w marszu. Była to bardzo cicho gwałtowna noc. Unosił się zapach skoszonej trawy. Od prawej, od strony Dunaju spływała mgła. Raz po raz w snopie światła, rzucanym przez reflektory wozu, ukazywały się żółte drewniane słupy ze strzałkami drogowskimi. Wasiliew spiesznie porównywał teren z mapą sztabową i prowadził kolumnę dalej.

Działą samochodowe ostro miały leje, w pełnym biegu przelatowały przez wąskie, krzywe szczeliny ulic i minawszy małą austriacką miasteczkę, znowu wyrwali się na szosę wysadzoną równym szpalerem drzew. Do tego czasu Wasiliew nie mógł doścignąć nieprzyjaciela. Stało się oczywiste, że to nie było już zwyczajne przesunięcie na nowe pozycje, ale paniczny odwrot, ucieczka. Lecz dokąd uciekają hitlerowcy, jeśli dziś o godzinie 24.00 koniec wojny, jeśli Berlin padł, a faszystowskie Niemcy skapitulowały?

Kierowca ostro zahamował. Snop światła przeciął mgłę i przedstawił się po tablicy stojącej przy wjeździe do wsi „Wagram”. Historyczne miejsce. Pod Wagramem Napoleon rozbił austriacką armię. Wyjeżdżając ze wsi Wasiliew znowu zatrzymał kolumnę.
 Dowódca dywizjonu w otoczeniu oficerów zeszedł nad Dunaj. W milczeniu wsłuchiwał się w jednostajny zgrzytający szum, który dochodził z daleka — po wzdzie dźwięk słychać szeroko.
 — Faszyci suną, — z przekonaniem powiedział ktoś. — Ale ciszej, towarzysze!...

Gasiennice, tak? Myślę, że to ciągnikami przesuwają artylerię. Lecz dokąd ją do diabła, przeciągają? Przecież skapitulowali!...
 Świt zastał Wasiliewa na bocznej szosie. Zgodnie z rozkazem dowództwa zjechał z głównej magistrali ciągnącej się równoległe do Dunaju.
 — Ukośne promienie słońca przebijały ścielącą się mgłę. Przed nimi prawdopodobnie miasto lub wieś.
 — Minęliśmy z kolei cztery miasteczka, a teraz nowe wyskoczyły z mgły, — zdziwił się podporucznik gwardii, zwracając się do Wasiliewa, który siedział w jego maszynie.
 — Mówcie co chcecie towarzyszu kapitanie gwardii, ale w Europie ciasno jest mieszkac!...
 — To prawda. Oczywiście ciasno...
 Obaj, trzymając na kolanach automaty, rozmawiali szeptem, jednocześnie uważnie rozglądali się we wszystkie strony, by nie trafić w zasadzkę.
 — Słuchajcie: od Budapesztu do Wiednia prawie trzy godziny drogi, nie ma dwustu kilometrów. Od Bratysławy do Wiednia — sześćdziesiąt kilometrów — mniej niż godzinę. A trzy różne państwa: Węgry, Czechosłowacja, Austria!...
 — A może wyjdzie się, że w Europie jest ciasno dlatego, że Armia Radziecka posuwa się tak szeroko?
 — A co wy myślicie? — podporucznik gwardii był zdaje się porażony tak prostym wyjaśnieniem. — To może rzeczywistość dlatego!
 Spojrzał w oczy swego dowódcy i zdumiał się. Usta dowódcy były zaciśnięte, brwi surowo nachmurzone.
 — Co wam jest towarzyszu kapitanie gwardii? Taka noc, a wy...
 — Oto właśnie, taka noc! Dla nas to ostatnia noc wojny, a dla wielu jest ona w ogóle ostatnią. Wyobrażasz sobie co się dzieje teraz w obozach koncentracyjnych? — A!

(Ciąg dalszy nastąpi) [20]

Z błędów i niedomagań trzeba wyciągnąć wnioski

Zarząd Woj. Związku Samopomocy Chłopskiej zorganizował w r. 1952/53 razem 154 koła Wszechnicy Radiowej. Objęły one 2093 uczestników. Do egzaminów przystąpiły tylko 24 koła z 428 uczestnikami (część przystąpi do egzaminów w sesji jesiennej).

Plan ZSch przewidywał jednak założenie we wsiach województwa 225 kół WR. Niewykonanie tego planu należy tłumaczyć małym zainteresowaniem i brakiem zapobiegliwości na tym tak ważnym odcinku pracy zarówno Zarządu Wojewódzkiego ZSch, jak i jego ogniw terenowych. Zbyt mała była również kontrola prac organizacyjnych przez Zarząd Wojewódzki ZSch i nie potrafiono przełamać trudności, gdyż na przykład w Zarządach Powiatowych ZSch w

Czarnkowie, Środzie i w Szamotułach nie zorganizowano ani jednego koła Wszechnicy Radiowej. Również ogólna powiatowa ZSch nie potrafiła zorganizować wystarczającej opieki i pomocy dla istniejących kół WR, co nie zostało bez wpływu na mały odsetek uczestników, którzy ukończyli naukę. A przecież nie trudno osiągnąć dobre wyniki.

Mówiąc o brakach trzeba stwierdzić, że PRK nie zawsze wywiązywało się należycie z dostarczania skryptów.

Wszystkie te braki i niedociągnięcia należy wyrównać co rychlej, tym bardziej, że na rok szkolny WR 1953/54 planuje się założenie 150 nowych kół Wszechnicy Radiowej, które mają objąć 2000 słuchaczy. (ik)

REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19. II otr. tel. nr 62-70, 64-75.
DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im M. Kasprzaka Poznań
 K-4-11083

Teatry
POLSKI — godz. 19 „Grzech”
NOWY — godz. 19.30 „Pani Duliska na rozdrożu”
KOMEDIA MUZYCZNA — godz. 19.30 „Bałki gospodarski”
PANSTWO. TEATR w POZNANIU:
 Koronowo, pow. Bydgoszcz — „Osobliwe zdarzenie”
ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY „ARTOS-u” z WARSZAWY:
 Srem — „Przydzielamy mieszkanca”
II ZESPÓŁ ESTRAD. „ARTOS-u” z POZNANIA:
 Steszew — „Wesole spotkanie”
III ZESPÓŁ ESTRAD. „ARTOS-u” z POZNANIA:
 Zabikowo, pow. Poznań — „Z piosenką i uśmiechem”
Kina
APOLO — g. 16.18.15 i 20.30 „Zagubione melodie” (austriacki)
BAŁTYK — g. 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 „Z cesarsko - królewskich czasów opowiadań kilka” (czeski)

CO * GDZIE * KIEDY
MUZA — g. 14, 16, 18 i 20 „Noc majowa” (radziecki)
RIALTO — g. 16, 18 i 20 „Najpiękniejsza” (włoski)
LETNIE — g. 15, 17 i 19 „Śpiew jest pięknym zyciem” (weg.)
PIAST — godz. 20 „Nędznicy” seria II (francuski)
FOTOPLASTIKON — g. 10-22 „Turcja”
Wystawy
ZWIĄZEK POLSKICH ARTYSTÓW - PLASTYKÓW, ul. 27 Grudnia 4 — „Wystawa akwariów i rysunków”
Dziesiąta Salaburskiego (godz. 9-18)
CBWA, al. Marcinkowskiego 28 — „Wystawa sztuki ludowej” (godz. 10-18)
„DOM KSIĄŻKI” — KLUB TPP - „Wystawa literatury technicznej i zawodowej” (godz. 11-19)
MUZEUM NARODOWE, al. Marcinkowskiego — „Buch ro-

botniczy w Poznaniu” (godz. 10-19)
MUZEUM PRZYRODNICZE, ul. Zwierzyniecka — „Dzieje Ziemi” — wystawa geologiczno - paleozoologiczna i „Życie Bałtyku”
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE, Alfreda Lampego 27/29 (godz. 9-15)
Radio
PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17, 18.45 (P), 21, 23.50.
Muzyka:
 5.25, 6.15 (P), 6.45, 6.50, 7.20 — poranna, 12.15 — na swojską nutę, 13 — mozaika z płyt, 14.40 — wiązanka melodii operetkowych, 14.50 — swojskie melodie 16 — ze śpiewników Moniuszki, 16.45 (P) — sławni śpiewacy, 17.15 (P) — rozrywka, 17.45 (P) — tańca, 18.05 (P) —

peśni kompozytorów polskich, 18.20 (P) — koncert solistów, 18.55 (P) — rozrywka, 20 — dla każdego, coś miłego, 21.36 — taneczna, 22.20 — III audycja z cyklu Symfonie Schumanna.
Audycje inne:
 11.45 — głos mają kobiety, 12.45 — dla wsi, 14.10 — uczniowie Liceum Muzycznego w Sopocie przed mikrofonem, 15.10 — fragm. pow. „Zabłakane ptaki” Gustawa Morcinka, 15.30 — słowno - muzyczna, 16.20 (P) — słuchowisko, 17.35 (P) — aktualny reportaż, 17.55 (P) — w pracowniach naszych uczonych, 18.30 — odpowiedzi fali 49, 19.10 — poznaj piękno języka rosyjskiego, 19.30 — muzyka i aktualność, 21.50 — sprawozdanie dziesięcokowe z Bukaresztu, 22.51 — z twórczości Janaczka.
Sport:
 19 (P) — sportowa, 21.26 — wiadomości sportowe.